Nr. 5. We Lwowie Czwartek dnia 5. Stycznia 1888. Rok XXI.



Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik. R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie (miesięcznie 1 zł. 50 ct.
(kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji (miesięcznie 2 zł.
(kwartalnie 6 zł.

Za **„BLUSZCZ"** dopłaca się:

we Lwowie (miesięcznie 50 ct.
(kwartalnie 1 zł. 50 ct.

na prowincji (miesięcznie 80 ct.
(kwartalnie 2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz" tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

Zwracamy uwagę naszych miejscowych prenumeratorów, że tak za punktualne wydawanie w **Administracji** jak i doręczanie „Dziennika" **do domu** tylko wtedy ręczymy, jeżeli „Dziennik"

zost... zaprenumerowany w administracji

plac Marjacki l. 6.

Korona Hohenzollernów.

Lwów 4. stycznia.

W San Remo bawi dostojny pacjent, następca potężnego tronu niemieckiego, spodziewając się tam znaleźć ulgę w bolesnych swych cierpieniach. Pierwsze światowe powagi lekarskie wytężają wszystkie swe siły i używają całego swego kunsztu, aby utrzymać przy życiu i zdrowiu tego, na którego głowie miałaby w niedalekiej już może przyszłości spocząć korona imperjum niemieckiego. Nie dziwić się, że choroba księcia Fryderyka Wilhelma tak ogólne i powszechne wywołała zajęcie, że w tak wysokim stopniu poruszyła opinię publiczną nie tylko w całej Europie, ale nawet po za jej granicami, nie dziwić się, że wszędzie, gdzie nienawiść rasowa nie zapanowała jeszcze w całej swojej brzydocie, żywe współczucie budzi los następcy tronu niemieckiego — wszędzie, tylko nie w samych Niemczech. Tam zapatrywano się na chorobę dostojnego następcy tronu z zupełnie ... stanowiska, tam niebezpieczny stan księcia Fryderyka Wilhelma inne zupełnie wywołał uczucia. Trzeba było iście krzyżackiej brutalności, trzeba było kilkunastoletniej reakcji pruskiej, i wychowania narodu *mit dem Corporalstock*, aby módz doprowadzić do tak wstrętnego zdziczenia umysłów.

Jest w Niemczech rzeczą publicznie wiadomą, że książę Fryderyk Wilhelm z niezbyt wielką sympatją spogląda na reakcję, która obecnie w całej pełni zapanowała w państwie niemieckiem, że przekonania jego polityczne są dalekie od zapatrywań, ktore w chwili obecnej są decydującemi dla mężów stanu, kierujących losami państwa Hohenzollernów. Jest również tamże rzeczą wiadomą, że książę Wilhelm, syn następcy tronu, wręcz przeciwnym hołduje zasadom, aniżeli dostojny jego rodzic, że wnuk cesarza Wilhelma odziedziczył po dziadku, krom innych cnót familijnych, także przywiązanie do osoby żelaznego kanclerza i ślepą wiarę w jego zasady polityczne. Dzisiaj w Niemczech reakcja górą, zasady liberalne, postępowe, wolnomyślne, demokratyczne zniszczone i wyśmiane, parlamentaryzm zgnębiony, a jego znaczenie zredukowane — prawie do zera. Obawiano się, że gdyby po cesarzu Wilhelmie nastąpił jego syn, książę Fryderyk Wilhelm, panowanie bezwzględnej reakcji byłoby skończone — czarna liga reakcyjna zestrzeliła więc wszystkie siły, ażeby zawczasu temu zapobiedz. Każda wieść, która głęboką żałobą okrywała rodzinę następcy tronu, szczerą i nie zawsze tajoną radością przejmowała te sfery, które się obawiały o swoją władzę i panowanie. Perspektywa, że bezpośrednio po sędziwym Wilhelmie, nastąpi młody jego wnuk Wilhelm, oślepiła tak silnie umysły reakcyjne, że zapomniano o wszystkich względach, należnych dostojnej osobie żyjącego jeszcze następcy tronu.

Z zaniedbaniem więc potrzebnych ostrożności zaczęto pracować nad spowodowaniem księcia Fryderyka Wilhelma do wyrzeczenia się tronu, spodziewano się bowiem, że książę znajduje się chwilowo w takiem usposobieniu, że łatwo i chętnie usłucha rad popartych pozornemi względami na krytyczną sytuację europejską, na potrzebę postawienia na czele państwa niemieckiego osobistości, zdolnej do dźwigania wszystkich moralnych i materjalnych ciężarów, których obficie chwila obecna dostarcza. Gdyby ten plan się był udał, gdyby książę Wilhelm, głęboki czciciel znanego genjuszu kanclerskiego, objął bezpośrednio sukcesję po swoim dziadku, wówczas reakcja byłaby naturalnie świetny święciła tryumf, byłaby dalej bez przerwy panowała. Plan cały zbudowany na najszerszych podstawach, miał być wykonany przy pomocy wszystkich możliwych dozwolonych i niedozwolonych środków. Pisma niemieckie, których bynajmiej o opozycję posądzać nie można, podały swego czasu wiadomość, że książę Bismark ma się wybrać do San Remo razem z księciem Wilhelmem. Wiadomo powszechnie, że książę kanclerz nie jest zbyt wielkim miłośnikiem dalekich podróży i nie byłby z pewnością mitrężył poważnej swojej persony, gdyby nie było szło o rzecz nadzwyczajnej wagi. Osobisty wpływ księcia kanclerza miał ostatecznie wpłynąć na decyzję następcy tronu. Misterna rachuba zawiodła. Nawet w chwilach, kiedy stan zdawał się beznadziejnym, oświadczył książę Fryderyk Wilhelm, że nie ustąpi z miejsca, ktore mu się z prawa należy, że chce do ostatecznego tchu spełniać swój obowiązek i swoje powołanie. Fakt ten spowodował księcia Bismarka do zaniechania podróży. Od tego czasu skorzystał następca tronu niejednokrotnie ze zdarzonych sposobności, aby swoje zamiary i swoje postanowienia w sposób wcale niedwuznaczny dać poznać tym, którym na tem zależało. Czarne upiory nastraszyły się swojego dzieła i schroniły się w ciemne ustronie. W uszykowaniu odwrotu dokłada się naturalnie wszelkich starań, aby zatrzeć przykre wrażenie wywołane niezgrabnem i niezręcznem postępowaniem kilku zbyt gorących reakcjonistów. W pierwszej mierze chodzi naturalnie o ocalenie reputacji księcia Wilhelma który o całym planie i jego przygotowaniach wiedział i brał w nich czynny udział, i który w dniach najkrytyczniejszych stanął przeciwko ojcu.

Czy te usiłowania osiągną cel zamierzony, czy oczyszczą księcia Wilhelma od zarzutów na nim ciążących, jest w tej chwili rzeczą obojętną. Ważniejszą jest okoliczność, że świat dowiedział się, jakiemi środkami czarna liga reakcyjna się posługuje, aby się utrzymać u steru, ważniejszym jest fakt, że w tak przykrej dla nich chwili dowiedzieli się Niemcy, czego się mają spodziewać wówczas, kiedy zrządzeniem losu korona Hohenzollernów spocznie na głowie wnuka cesarza Wilhelma I.

„Austro-węgierskiej monarchji teraźniejsze i przyszłe losy."

Nakładem Denkera i Humblodta pojawi się w tych dniach broszura, której treść podają już węgierskie i niemieckie dzienniki Autorem jej ma być jeden z wybitniejszych członków niemiecko-liberalnego stronnictwa — a to samo uprzedza nas już co do ewentualnych jego poglądów.

Nie jest on wrogiem dzisiejszego ustroju, owszem, przyznaje, że Słowianom należały się pewne ustępstwa, konstatuje nawet, że centralizm w pierwotnej swej szacie należy do zabytków archeologicznych. A jednak nie może pojąć, jak można było oddać ster rządu ludziom, którzy bądź to są rusofilami jak Czesi, Rusini, bądź rusofobami, ale i zażartymi przeciwnikami germanizmu, jak np. Polacy. Szczególniej tym ostatnim nie dowierza, bo naród ten nie przestał myśleć o swej rozdartej ojczyznie i jej odbudowanie uważa za cel swój ostateczny. Wyjaśniwszy w ten sposób swoje poglądy na większość parlamentarną, omawia stanowisko gabinetu i cytuje słowa Smarzewskiego, który niegdyś powiedział, że hr. Taaffe nie stawia się w obec większości na stanowisku zasad, ale na stanowisku sentymentów, że przeniósł swoją politykę na teren, na którym nie fakty, lecz słodkie słowa rosną. Tylko, że dep. Smarzewski inaczej pojmował stanowisko hr. Taaffego i z innej zupełnie przyczyny wypowiedział owe słowa, niż to dziś czyni bezimienny kandydat na sternika nawy austrjackiej. Głównym powodem złego jest zdaniem autora rozdwojenie w partji niemieckiej opozycji, która ma właściwie wspólne ideały (?!) a tylko wyborem dróg się różni. Taką jest teraźniejszość — przyszłość do Niemców należy (?) Nie dlatego, iż niemiecka cywilizacja i potęga ducha jest ogromną, ale dlatego, iż Słowianie nie potrafią zrzec się egoistycznych dążeń i swoje interesa podporządkować interesom państwa, podczas gdy Niemcy, stronnictwo zupełnie bezinteresowne, wszystko dla państwa poświęcić gotowe (!?) A jednak mimo pewności, iż chwila ta nadejść musi, nie może się autor oprzeć pokusie, aby już dziś nie starać się jej przyspieszyć. Wskazuje on hr. Taaffemu, w jaki sposób mógłby pogodzić utrzymanie władzy z zmianą rzeczy i zapewnia, że Niemcy, gdyby stanęli u steru, nie mieliby nic przeciw temu, ażeby prócz ministra dla Galicji, zasiadał w radzie korony jeszcze jeden minister bez teki jako obrońca interesów reszty Słowian austrjackich. Prócz tego środka wskazuje jeszcze cały szereg leków, które szybko użyte, połączą germańską cywilizację z madiarską rycerskością i niespożytą siłą słowiańską — dając monarchji austro-węgierskiej realną podstawę bytu...

Notujemy ten głos z obowiązku dziennikarskiego — komentarze są zbyteczne.

Rozruchy studentów w Rosji.

W sprawie zaburzeń studentów piszą z Petersburga do *Pol. Corr.*: W tutejszych poinformowanych kołach zapewniają, iż cesarz Aleksander III. dopiero niedawno za pośrednictwem kilku wysoko położonych osób dowiedział się dokładnie o duchu statutu uniwersyteckiego, który, jak wiadomo, dał właściwy powód do opozycyjnego ruchu na tak szerokie rozmiary w uniwersytetach rosyjskich. W tych samych kołach uważają za rzecz prawdopodobną, iż po ustąpieniu ministra oświaty Delianowa, które ma wkrótce nastąpić, zostanie zmieniony statut w kilku istotnych punktach, i że w takim razie wcześniej, jak pierwotnie zamierzano, może nawet po upływie feryj noworocznych przyjdzie do otwarcia uniwersytetów.

W tej samej też sprawie telegrafują z Petersburga: W kierujących sferach objawia się dążenie do zaprzeczenia rozruchom studenckim wszelkiego politycznego charakteru i do odniesienia powstania tych rozruchów do niepedagogicznego postępowania władz uniwersyteckich. W ten sposób chcą zapomnieć o zajściach i umożliwić ponowne otwarcie uniwersytetów w styczniu. Zarządzenia policyjne co do studentów mają być uchylonemi. Pogłoska o zastąpieniu Delianowa przez Pobiedonoscewa utrzymuje się, a także zapowiadają zmiany w kierownictwie uniwersytetów.

W zeszłym tygodniu rozrzucono między studentów uniwersytetu petersburskiego podburzające hektografowane proklamacje. Policja dokłada wszelkich starań, aby wyśledzić źródło tych pism ulotnych, a mniemają, że pochodzą one z jakiejś miejscowości na południu Rosji. W jednej z tych proklamacyj napisano: „Bracia! Nasze słuszne skargi są wielkie, ale znikają w porównaniu z cierpieniami naszego nieszczęśliwego narodu". Inna proklamacja wzywa studentów, „aby się pomścili z powodu pomordowanych w Moskwie kolegów". Najświeższe zaburzenia wywarły przykre wrażenie na dworze carskim i wszędzie wyrażają zdanie, iż policja, szczególnie w Moskwie, postępowała z niewłaściwą surowością. Chociaż podanie o dymisję Delianowa nie zostało przyjętem, uważają jego ustąpienie za nieuniknione, co przyczyniłoby się niemało do uspokojenia wzburzonych ostatniemi zajściami umysłów. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, iż żaden z zamkniętych z powodu zaburzeń uniwersytetów przed połową lutego otwartym nie zostanie.

Sfałszowane dokumenty.

Kiedy w *Reichsanzeiger* pojawiły się „sfałszowane" dokumenty przysłane Bismarkowi przez cara, poczęto podejrzywać, że stało się to pomimo a raczej wbrew woli cara, że jednem słowem ks. Bismark popełnił niedyskrecję. Oficjalne dzienniki berlińskie, a w ślad za tem i ich echo, wiedeński *Fremdenblatt*, pospieszyły uspokoić świat, że ogłoszenie to nastąpiło na podstawie zezwolenia carskiego. Pisma niemieckie rozwodzą się nad bezprzykładną „bezczelnością", z jaką fałszerstwa dokonano, a są na tyle szczere, że z nietajoną ironją chwalą wyborne falsyfikaty, które obałamuciły cara i jego doradców. Co do osób, które pośredniczyły w przedstawieniu carowi tych dokumentów, to nazwiska ich widocznie nie będą wymienione: powiedziano tylko ogólnikowo, iż ci, którzy bądź rozmyślnie bądź mimowolnie pośredniczyli w tej intrydze, należą do rzędu „wysoko-położonych" osobistości. *Vossische Ztg.* pisze o tej sprawie: „Na jedno szczególnie wypada zwrócić uwagę — wszystko, co stanowiło powód uprzedzeń cara do Niemiec, wszystko, co wywołało jego gniew i niechęć, było oszukaństwem i kłamstwem. Rząd niemiecki nie dał najmniejszego powodu, aby można go w ogóle a specjalnie w kwestji bułgarskiej posądzić o dwulicowość, a gdyby wszyscy mężowie stanu i dziś jeszcze byli tego przekonania, byłby to dowód, że ci mistrze obosiecznej polityki w szczerość i uczciwość utracili zupełnie wiarę"... W ten sam sposób wyrażają się i inne dzienniki niemieckie, a wszystkie zgadzają się w tem, że odkrycia te przyczynią się do uspokojenia obecnego naprężenia.

Dzienniki rosyjskie — przynajmniej przeważna ich część przyjęły wiadomość o ogłoszeniu dokumentów bardzo przychylnie. *Now. Wremia* uważa, że nie można postąpić w sposób bardziej uczciwy i stanowczy. Zdaniem tego dziennika ten rezultat szczerości i uczciwości pozwoli na przywrócenie sąsiedzkich stosunków pomiędzy obom. mocarstwami. Również *Journal de St. Petersb* (jak powiada) „nie ma dość słów do wypowiedzenia uznania, za niemiecką otwartość i lojalność" *Schöne Seelen finden sich*—my nie możemy wśród tych serdecznych uścisków oprzeć się obawie, iż koszta uczty pojednania zapłaci „ktoś trzeci"...

Sprawa liturgji słowiańskiej w Dalmacji.

W sejmie dalmatyńskim toczyła się w ubiegłym tygodniu arcyinteresująca wśród obecnych stosunków rozprawa nad kwestją słowiańskiej liturgji w Dalmacji. Wszczął ją poseł ks Ljubic upraszając sejm, aby jego wniosek, domagający się od reprezentacji krajowej należytego wyświecenia przez nią faktycznych stosunków sprawy głagolickiej liturgji w Dalmacji, został jednomyślnie przyjęty. Prośbę tę motywował mowca tak: Gdy idzie o język nasz, to wszyscy jesteśmy jednego zdania. Ma on dla nas osobliwą wartość, gdyż w nim odzwierciadlają się nasze myśli, nadzieje i uczucia — jest tedy charakterystyką naszego narodu, a stał się dlań o tyle droższym, że ongi wyniesiono go do godności narzecza, używanego przy służbie Bożej. Chrzest i cywilizacja chrześcjańska stała się za jego pośrednictwem udziałem naszym i literatura religijna stanowi kamień węgielny naszej literatury narodowej. Ten przywilej nasz, trwający od 10. stuleci, bywał niejednokrotnie skutkiem fałszywym interpretacyj na szwank narażany — lecz stolica apostolska umacniała go zawsze i utrzymywała. W ostatnich czasach wyłoniły się nowe trudności. Nie chcemy nic nowego, chcemy tylko, aby nie tykano przywileju, który przez 10 stuleci posiadamy. Nie idzie tu o kwestję kościelną, lecz czysto narodową.

Przeciw ks. Ljubicowi zabrał głos arcybiskup Maupas. Sejm — zdaniem jego — nie może rozstrzygać w liturgicznej kwestji Kościoła katolickiego. Jeśli chcecie dawne przywileje restytuować, to zwróćcie się do naczelnej głowy Kościoła, która jedyna ma prawo robić w tym względzie jakiekolwiek koncesje. Sejm raczy odrzucić wniosek, który uwłacza godności naczelnika Kościoła.

Następny mowca Bakotic popierał wywody ks. Ljubica, powołując się na historyczne argumenta rosyjskiego dziejopisa Pypina i twierdząc, że ani papież, ani nuncjusz nie wywieraliby presji na biskupów, gdyby rząd austrjacki nie uczestniczył w tej sprawie.

Arcyb. Maupas odpowiedział, że nuncjusz nie byłby wydał cyrkularza do wszystkich biskupów monarchji, gdyby nie miał w tej mierze kategorycznego rozkazu Ojca św. W kościołach dalmatyńskich śpiewają zawsze pieśni słowiańskie, jeno liturgja jest łacińską. Nikomu ani śniło się, zakazywać ludziom modlitwy ojczystym języku. Liturgja łacińska jest ozdobą Kościoła katolickiego, a ludowi nie wyrządza żadnego uszczerbku.

Przed głosowaniem replikował jeszcze wnioskodawca ks. Ljubic, powtarzając innemi słowy to, co przedtem powiedział. Wniosek jego, naruszający w ten sposób wewnętrzne sprawy Kościoła, przeszedł, dzięki głosom katolików Kroatów i prawosławnych Serbów.

Kilku słowy należy nam teraz przedstawić we właściwem świetle znaczenie tej sprawy. Oto na pozór zdawałoby się, że żądanie ks. Ljubica i towarzyszy jest w zasadzie słuszne i jakkolwiek może złą obrano drogę, podnosząc taką kwestję w sejmie, to jednak narodowym aspiracjom Dalmatyń-

Bywa i tak...

(Ciąg dalszy).

Babka wzruszyła ramionami na tę odpowiedź i przestraszyła się, czy Mela nie ma przypadkiem zachcianek emancypacyjnych, co, jak wiadomo, okropnie jest *mauvais genre*. Ale z pociechą ujrzała, że Mela nie ma zamiaru odstępować od zdrowych zasad, że tylko, ot, poprostu, że ma tylko rozstrojone nerwy.

— Zkądże wziąć nauczycielki do tej twojej matematyki? — spytała wreszcie — chyba jutro do kantoru pojadę, bo dziś późno...

Mela parsknęła śmiechem.

— Nauczycielki? — zawołała — alboż to nauczycielki uczą matematyki? Czyżby babcia pozwoliła mi brać lekcje śpiewu lub muzyki od nauczycielki?

— No, rozumie się, że nie. To nieprzyjęte...

— Tak samo i tutaj. Matematyki uczą studenci uniwersytetu.

— Studenci? Ja mam wprowadzić do domu nieznajomego mi studenta, *que je ne connais ni d'Eve ni d'Adam*, jeszcze okaże się jaki *Dieu garde*, socjalista, demagog! Co tobie w głowie, dziewczyno!

— Ależ nie, proszę babci, żaden socjalista, tylko kolega młodego hrabiego Feliksa. Ja go tam widziałam i bardzo przyzwoity, zaręczam babci.

Babka przenikliwie spojrzała na panienkę, ale ta bez zmrużenia powiek jej wzrok wytrzymała.

— Kolega hrabiego Feliksa? — powtórzyła — na którym kursie?

— Podobno wstąpił na drugi.

— W jakimże on wieku?

— Zkądże mam wiedzieć? Sądzę, że rówieśnik hrabiego Feliksa, choć wygląda młodziej od niego.

— Ten ma dwudziesty pierwszy...

— Zresztą, może babcia uważała, na koncercie studenckim on był gospodarzem i nawet nas **odprowadził** na miejsca...

— A!... pamiętam... Ależ to jeszcze dzieciak!

— Wcale nie dzieciak, proszę babci — przerwała nieco urażona panienka — ale bardzo przyzwoity młodzieniec!

Babka obrzuciła długiem spojrzeniem rozwiniętą postać dwudziestoletniej dziewczyny, w całej pełni sił i zdrowia, i porównała ją w myśli ze szczupłą młodzieńczą postacią, która jej od razu stanęła przed oczami. Miała ochotę pozwolić. Nic nie groziło...

— Ale czyż ciotka uzna za stosowne, żebyś ty brała lekcje od studenta? — przypomniała sobie nagle.

— Eh! — zawołała Mela niechętnie — cóż ciotka może zarzucić, jeśli babcia to uzna za dobre. Przecie tylko babcia mną się opiekuje, a czyż jest ktoś na świecie, coby lepiej znał konwenanse od babci?

Mile pogłaskana babka trochę jeszcze certowała, ale Mela zaczęła przymilać się po swojemu i jak zwykle, postawiła na swojem. Tego samego wieczoru pani Otwocka napisała do hrabiego Feliksa, prosząc, aby nazajutrz po obiedzie przyprowadził do niej kolegę, pana Trzcińskiego. Młody hrabia, syn chrzestny matrony, rozumie się, nie odmówił wezwaniu i o naznaczonej godzinie stawił się wraz z kolegą. Pani Otwockiej młodzieniec podobał się bardzo. Dopiero za lat kilka mógł być niebezpiecznym — teraz, któraż panna dorosła mogła wziąć go na serjo? Wszak to było jeszcze pół dziecko, na lat kilka przykute do studjów — nie, on nie wchodził w rachubę...

Umowa o lekcje stanęła prędko.

— Ostrzegam tylko pana, że będziesz miał kłopot z tą kapryśnicą — dodała, kończąc — wystawi ona nieraz cierpliwość pani na ciężką próbę!

Młodzieniec zajrzał głęboko w zielone oczy swojej przyszłej uczennicy i całując z uszanowaniem rękę matrony, zaręczył, że w danym razie potrafi być bardzo cierpliwym.

Zawiązała się żywa rozmowa. Pani Otwocka zaczepiała o różne przedmioty, ale Trzciński z tej próby wychodził zwycięsko. Gdy jeszcze hrabia Feliks na jej ciche zapytanie dał bardzo dobrą **opinję o nim i powiedział, że i jego siostry mają** zamiar brać lekcje matematyki, pani Otwocka nie miała już nic do zarzucenia kaprysowi Meli.

I w ten to sposób Włodzimierz Trzciński został nauczycielem panny Melanji Otwockiej, a ona uratowała się od nudy.

O! teraz nie nudziła się wcale, ale to ani trochę! nerwy rozstrojone uspokoiły się i wychodziły na jaw dopiero wtedy, gdy babka się sprzeciwiała jakiej zachciance.

Jakie to były zabawne te lekcje. Siedzieli sobie we dwoje w malutkim gabinecik, pochyleni nad stołem, zasłanym różowo-adamaszkową serwetą. Lampa o mlecznym kloszu rzucała światło na nich oboje i na książki rozrzucone na stole. Opodal w rogu, przy drugiej lampie, siedziała nieodstępnie panna François, niegdyś bona Meli, dziś dama do towarzystwa, która często asystowała dziewczynie, gdy pani Otwockiej coś przeszkodziło. Panna François z doświadczenia wiedziała, że Meli sprzeciwiać się niezbyt bezpiecznie, że najlepiej zamykać oczy, uszy, a szczególniej usta. Ex-bona bardzo lubiła podarki i słodycze, Mela ich nie szczędziła, ale też nie znosiła żadnych uwag.

Nerwy dokuczały Meli czasami nawet przy lekcji i wtedy trzeba było rozrywać ją rozmową, a nie męczyć daremnie nauką. Pani Otwocka uprzedziła o tem Trzcińskiego, mówiąc z uśmiechem, że nie ma czego się spieszyć, czy dziewczyna o tydzień wcześniej zaopatrzy się w te mądrości, czy tydzień później, właściwie to wszystko jedno. Głównie o to idzie, aby panience nie rozstrajać nerwów, już i tak rozdrażnionych nadmiernie....

Z początku Trzciński irytował się na tak lekkie traktowanie nauki i sumiennie swój przedmiot traktował. Ale gdy zielone oczy Meli zaczęły go magnetyzować, gdy różowe usteczka dziewczęcia zaczęły się do niego uśmiechać raz smutno i tęsknie, drugi raz wabiąco a ponętnie, trzeci raz rozkosznie, a obiecująco, młody, zapalny chłopiec tracił wątek myśli i zaczynał mimowoli mówić o rzeczach, nie mających na pozór żadnego związku z matematyką i liczbami....

Zresztą, rozmowy ich były rzeczywiście bardzo pouczające i Włodzimierz mógł twierdzić **śmiało, że dziewczyna nie traciła przy nim czasu.** Opowiadał jej o życiu studenckiem, o prądach myśli, przepływających między nimi, a świeży, głodny wrażeń umysł dziewczęcia chciwie chłonął ten pokarm, nowy dla niego. Włodzimierz wypowiadał różne poglądy, których ona nie słyszała dotąd nigdy, różne nowe pojęcia, które rozszerzały horyzont jej myśli....

To też nieraz, zapatrzona w jego piękne oczy błękitne, mówiła mu o swojej nieprzepartej chęci do nauki, o tym świecie nowym, który on dla niej otwierał, a który miał tyle, tyle uroku.... Mówiła o tem, jak jej dusza zmęczona czczością salonów, pustką, co z nich wiała, kąpała się w tem świeżem, ożywczem źródle nauki — mówiła o sobie, o swojej doli sierocej, która nie dała jej zaznać słodyczy rodzicielskiej opieki, ale za to nauczyła ją samodzielności, uczyniła niezależną od woli niczyjej, upoważniła do wybrania sobie samej kierunku w życiu....

Zielone jej oczy mówiły co innego jeszcze, czego nigdy nie powtarzały usta. Mówiły, że ta smutna dusza dziewczęcia pragnie kochać, że wraz z nauką zakrada się do niej uczucie inne, słodkie, rozmarzające....

Mówiły to nietylko jej oczy, ale całe jej obejście, jej białe ręce, co często przez roztargnienie dotykały się jego ręki, jej muzyka, gdy tak starannie pytała, co on najlepiej lubi i nad tem pracowała najwięcej, jej zdanie każde, co się wzorowało na zdaniach Trzcińskiego. Gdy czasem się zeszła z młodemi hrabiankami, siostrami Feliksa, a Włodzimierz dłużej z którą rozmawiał, Mela smutniała z początku, a potem, gdy się już ośmieliła, wręcz przerywała rozmowę. Gdy którego dnia nauczyciel się spóźnił na lekcję albo później spieszył się z wyjściem, ona patrzyła smutno, albo też dąsała się tak ślicznie, aż brała ochota ją na kolanach przepraszać...

Pani Otwocka miała dobre oczy, ale jeszcze lepsze przekonanie o zasadach wnuczki, którą przecie niedarmo wychowała sama. Wiedziała, że dwudziestoletni student bez majątku i stanowiska nie jest niebezpiecznym dla dwudziestoletniej miljonowej panny, której rówieśnice, jedna po drugiej, zaczną wychodzić za mąż. Widziała też, że **Mela dużo zyskuje na obcowaniu z Trzcińskim, że** nabiera pewnej oryginalności, z którą jej bardzo do twarzy, że w rozmowie jej nieraz błyśnie myśl głębsza — mniejsza o to, swoja lub pożyczona, że nabiera coraz więcej wdzięku, że, co najważniejsza, staje się zupełnie kobietą...

I sama coraz życzliwiej zapraszała młodego studenta, zatrzymywała go na herbatę, pozwalała młodym rozmawiać, ile chcieli, pod strażą starej bony Francuzki... Gdy mróz ziemię ścisnął i nadszedł czas ślizgawki, pozwoliła, aby Włodzimierz był nauczycielem Meli. To bardzo modna i hygjeniczna zabawka, bardzo dobrze wpływa na rozstrojone nerwy.

Zwykle z Melą chodziła Francuzka, lecz kilka razy pani Otwocka pojechała z wnuczką sama. Zręczność Meli bardzo jej pochlebiła, z przyjemnością patrzyła na zarumienione policzki dziewczęcia, na jej błyszczące oczy, gdy ręka w rękę ze swym towarzyszem sunęła po szklistej powierzchni. Z przyjemnością na tej samej arenie spotkała hrabicza Feliksa ze starszą siostrą, a zatem Mela była w bardzo dobrem towarzystwie.

I czemuż miała wnuczce wzbraniać takiej miłej, pożytecznej rozrywki, która tak dobrze uspakajała jej nerwy?

A Trzciński?

Ten przylgnął do młodego dziewczęcia sercem i duszą całą, pokochał ją pierwszą, czystą, młodzieńczą miłością...

Pierwszy raz w życiu był w tak blizkiem zetknięciu z dziewczyną młodą, przystojną, która nietylko że go brała na serjo, ale przeciwnie, czerpała z niego poglądy, wiedzę, myśli, pojęcia i powtarzała mu coraz częściej, że ją w świat nowy wprowadza.

Cóż dziwnego, że ją pokochał? Wszak jeszcze są na świecie młode, zapalne natury, które pociąga do siebie kobieta tak mocno, że pójdą za nią choćby aż na kraj przepaści...

On nie myślał o tem, co ich rozdzielało, lecz pił pełną piersią z czary, które podawały mu białe ręce. Wszak on był młodym, a któryż młody nie czuje w sobie siły Tytana, zdolnej skały na skały narzucać, byle dojść do nieba i zdobyć je **sobie na własność.** (*Dokończenie nastąpi*).

ców powinnoby się stać zadość. Lecz tylko „na pozór" — powtarzamy — w rzeczywistości bowiem dzisiejsze ubijanie się słowianofilskiego stronnictwa w tamtejszym sejmie o liturgję głagolicką, jest rezultatem systematycznej propagandy prawosławia w Dalmacji, to też rząd i Rzym, znając właściwe powody tej wrzekomo dalmatyńsko-narodowej agitacji, odpowiadają słusznem *non possumus.*

Sejm.

Posiedzenie XVIII. z dnia 4. stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 12.

P. Sanguszko otrzymał urlop na 5 dni, poczem sekretarz St. Badeni odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Gm m. Przemyśla w sprawie ustawy budowlanej dla 28 miast. — Gm. m. Śniatyna o zmianę § 13 ust. 2 i 14 ust. 4 ustawy drogowej. — Reprezentacja gm. m. Łańcuta o zmianę ustawy drogowej. — Wyborcy I. II. i III. koła gminy m. Stanisławowa w sprawie reformy ustawy gminnej dla miast. — Wydział kraj. odstępuje petycję zw. gm. Rohatyna o wliczenie jej do rzędu miast dla których osobna ustawa budownicza wydaną została. — Gminy Kańczuga, Kustyn, Zawidcze, Chmielno, Rudenko ruskie i lackie, Uduów, Doroszów mały, Korzelów, Nowesioło, Mierzwica, Nadycze o zmianę ustawy drogowej. — Gm. m. Brzostek o budowę kolei Dembica-Jasło. — Towarzystwa zaliczkowe we Lwowie, Krakowie, Cieszanowie, Stryju, Dąbrowie, Bełzie, Jarosławiu, Zakopanem, Jaśle, Rohatynie, Podhajcach: Tow. wzajem. kredytu we Lwowie: Spółka handlowa w Budkach: Tow. tkaczów w Komarnie: Tow. powroźnicze w Radymnie —wszystkie w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27. grudnia 1880 i 14. kwietnia 1885.

Ogółem wpłynęło dotąd 482 petycyj.

Petycje te poodsyłano bez dyskusji do odnośnych komisyj.

P. Hausner i towarzysze interpelują Wydz. kraj. w sprawie wypadku, jaki się zdarzył na Kulparkowie, mianowicie że podawano tam świeżo zebra jednemu choremu i zaniedbano dać znać w czas o tem prokuratorji, w skutek czego winny sługa uciekł.

Marszałek zawiadamia, że Wydz. kraj. zarządził już śledztwo dyscyplinarne w tej sprawie, oraz że śledztwo karne jest w toku. Bliższych wyjaśnień udzieli Sejmowi czł. Wydz. kraj. dr. Hoszard.

Przystępując do porządku dziennego uchwala izba zezwolenie gminie Pukow na pobieranie w latach 1888—1891 100% dodatku do podatków bezpośrednich, gminom Kisłauowice, Nowodworze i Rudka pobór w 1888 roku dodatków do podatków bezpośrednich 50%, przewyższających, na pokrycie potrzeb gminnych i gminie miasta Kałusza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa przez sześć lat, począwszy od 14. sierpnia 1888 roku.

Następnie odczytuje p. Leon Sapieha sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z memorjału centralnego komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, popartego petycjami pięciu rad powiatowych, w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicji.

Wnioski swe motywuje komisja w następujący sposób: W państwie austrjackiem czysty dochód, jaki rząd uzyskał w r. 1886 z monopolu tytoniowego wynosi 47.000.000 zł., t. j. o 1.000.000 więcej zniżeli w r. 1885, a w porównaniu z r 1851 (14.600.000 zł.) wzrósł o 32.400.000 zł.

Przypatrzmy się teraz, jak prosperuje u nas ta gałąź rolnictwa, tak produktywna gdzie indziej, a u nas będąca w najopłakańszym upadku. Czyja w tem wina, rzecz przedstawiona sama wykaże: [illegible] straty wielkie, bo w miljony idące, [illegible] i niesłusznego obchodzenia się z tą gałęzią rolnictwa, władz rządowych.

Z cyfr statystycznych skonstatować można, że rząd rocznie na zakupno liści tytoniowych, suszonych, z Hollandji i Palatynatu, wydaje około półtora miljona zł., i to na nabywa, jak wiadomem i dowiedzionem jest, liście tytoniowe w gatunku gorszym, jak z galicyjskiego tytoniu, które to pieniądze zamiast iść na zakupno gorszych gatunków tytoniu za granicą, mogłyby być zużyte na zakupno tytoniu w Galicji. [illegible]

Dla uwydatnienia bezpośrednich strat dla Galicji wypływających wskutek upadającej uprawy tytoniu, przytoczymy przykład z okręgu zabłotowskiego. Gdy w roku 1880 fabryka wypłaciła tamtejszym plantatorom za tytoń łącznie z dostawą 494.000 zł., to już w roku n. p. 1884 kwota ta wynosiła tylko 88.200 zł. Obszar zaś uprawiany pod tytoniem wynosił w r. 1880, 1.960 hekt., a zniżył się w r. 1884 na 491 hekt. Że dla ludności [illegible] to cios bardzo dotkliwy — tego dowodzić chyba nie potrzeba.

W Austrji dwie prowincje głównie tytoń uprawiają. Galicja i Węgry.

W r. 1851 pod tytoniem było we Węgrzech 20.339 hekt. w Galicji 2.657 hekt. Niestety w r. 1885 obszar uprawy podupadł w Węgrzech do 52.614 hekt., w Galicji zaś, u nas zmalał do 1034 hekt.

W r. 1860 było pod tytoniem 3.633 hekt. i stan ten jeszcze utrzymywał się — a gwałtownie już spadać zaczął od roku 1879 tak, że obecnie stanowi obszar o 1735 hekt. mniejszy niżeli przed laty 36.

Już z tych dat kilku jasno się przedstawia ogromny upadek tej produkcji [illegible] Przyczyna tego w tem, że od roku 1879 [illegible] tytoń ciągle obniżane były, a c. k. władze nie troszczyły się bynajmniej o stan, w jakim [illegible] uje ta produkcja z dziwnym spokojem [illegible] cią nie do darowania. Konstatować [illegible] atach statystycznych, iż z rokiem [illegible] jest, tak co do jakości tytoniu, jak [illegible] ści mórgów pod uprawę przeznaczonych.

Komisja przystępując do omówienia środków zaradczych po których spodziewać się można polepszenia stanu tej gałęzi rolnictwa, podnosi, że należałoby [illegible] ceny surowego tytoniu przy zakupnie od plantatorów: przedłużyć termin ustanawianych cen z trzech lat na sześć; zaprowadzić szkółki doświadczalne; kontrolę dostarczanego nasienia plantatorom; lustratorów wędrujących; sądy rozjemcze w miejscu; premie pieniężne dla plantatorów; podręcznik popularny i szkoły fachowe.

Komisja gospodarstwa krajowego wnosi w końcu, ażeby Sejm wezwał rząd do wzięcia w opiekę upadającej w Galicji produkcji tytoniu; a nadto polecił Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uwag zawartych w sprawozdaniu, zbadał stan obecny, i przyczyny upadku uprawy tytoniu w kraju naszym i wniósł na najbliższej sesji sejmowej swe wnioski.

Radca skarbowy p. Kasprzyszak daje w tej sprawie wyjaśnienia ze strony rządu, który zdaniem szan. p. radcy czynił i czyni wszystko, aby tylko plantacje tytoniu prosperowały. Że tak nie jest są inne przyczyny, ale o tych dowiemy się później — jak Wydz. kraj. sprawę zbada.

Ks. A. Sapieha nie sądzi, aby wzrost tej gałęzi gospodarstwa mógł wpłynąć na obniżenie dochodów państwa z monopolu, jak twierdzą w Wiedniu, i z tej nibyto racji radziby zgnieść zupełnie plantacje tytoniu u nas. Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że tytoń niektórych okolic, jest znany ze swej dobroci, i dla tego należy wspierać a nie uciskać ten dział gospodarstwa „Czarna ręka" w ekonomji monarchji patrzy jednak tylko na to, aby doić krowę — a nie aby jej dać jeść, bez względu nawet na to, że ten osłabia siłę podatkową kraju. Dla tego też mowca popiera jak najgoręciej wnioski komisji, dążące do naprawy takiego nienaturalnego stosunku.

P. Kapri daje obraz początku i rozwoju plantacji tytoniu. W r. 1850 uznano już wartość produktu i poczęto otaczać opieką Lecz w r. 1879 nastała zmiana na niekorzyść, i od tego też czasu produkcja znacznie się zniżyła, płacono bowiem o 6 zł. mniej na cetnarze jak pierwej — czyli tak mało, iż niepodobna pokryć kosztów produkcji. Utrudniono też odbiór i zaprowadzono przeróżne sekatury, a nadto dawano jak najgorsze nasienie. Mowca oświadcza się gorąco za wnioskami komisji.

Sprawozdawca zaznaczywszy, że nie może się zgodzić ze zdaniem reprezentanta rządu, jakoby plantacje tytoniu cieszyły się opieką rządu, choćby dla tego, że podniesiono w petycjach aż 9 zupełnie uzasadnionych zarzutów, uprasza o przyjęcie wniosków komisji, które też izba uchwaliła.

Na wniosek komisji szkolnej odstąpiono radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia petycje: Gminy Hranki Kuty, o wyłączenie ze związku szkolnego w Brzozdowicach, a ustanowienie szkoły we własnej gminie; Rady szkolnej w Rokietnicy, o przyzwolenie funduszu na systemizowanie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; zwierzchności gminnej w Mostach Wielkich o przeistoczenie tamtejszej dwuklasowej szkoły ludowej na szkołę czteroklasową; grona nauczycieli etatowej męzkiej IV-klasowej szkoły w Drohobyczu, o systemizowanie czwartej posady starszego nauczyciela, jako też dwu posad nauczycieli młodszych; Rady szkolnej w Raciechowicach, z prośbą gminy Mieżeń, o wyłączenie jej ze związku szkolnego w Gruszowie, a przyłączenie do szkoły w Raciechowicach; Rady szkolnej w Raciechowicach, o przyłączenie wszystkich gmin należących do parafji do związku szkolnego w miejscu i przeistoczenie szkoły filjalnej na etatową; gminy Rakowiec, o założenie szkoły tamże; Rady szkolnej w Peczeniżynie o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na czteroklasową i podwyższenie płac nauczycielom; konkurencji szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem o przyspieszenie organizacji szkoły z dwuklasowej na trzyklasową i Rady szkolnej w Brodłach, o przeistoczenie tamtejszej szkoły jednoklasowej na dwuklasową.

Zarządowi Towarz. Kółek rolniczych proponuje następnie komisja gosp. kraj. udzielenie 2000 zł. subwencji.

Za wnioskiem komisji, ale i za podwyższeniem subwencji do 2 500 zł. przemawiał gorąco p. Augustynowicz, podnosząc pożyteczną działalność i coraz szerszy rozwój Kółek rolniczych.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. J. Gnoińskiego, że izba zawsze przychylnie usposobioną była i jest dla Kółek, więc i obecnie postąpi według swego uznania. Na żądanie p. Augustynowicza nie godzi się mowca, choć zasadniczo nie występuje przeciw. Uchwalono 2.000 zł.

Na wniosek komisji petycyjnej petycję członków gminy miejskiej Horodenki przeciw zwierz. gminnej o różne nadużycia, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania.

Obszerniej podaliśmy tę sprawę w numerze 355. *Dziennika Polskiego.*

P. Lasocki wnosił odesłanie sprawy do komisji, gdyż zdaniem mowcy, sprawozdanie całe jest pełne niczem nieuzasadnionych zarzutów.

P. Golejewski stanął w obronie sprawozdania, które zostało z całą ścisłością i skrupulatnością zestawione, toż samo sprawozdawca p. Zborowski.

Przyjęto dalej do wiadomości sprawozdanie komisji administracyjnej o czynnościach departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1 go lipca 1886 po koniec czerwca 1887.

Nad petycją gminy Raba wyżna, o wyłączenie z okr. Sądu pow. w Jordanowie, a przyłączenie do okręgu sądu w Now. Targu, przechodzi izba do porządku dziennego, niemniej nad petycją gminy Podkamień w przedmiocie utworzenia w tej miejscowości sądu powiatowego. Wyrażono natomiast zdanie, że rząd powinien przeprowadzić: Wydzielenie gminy Ojaki z okręgu sądu powiatowego w Olesku, a przydzielenie do okręgu takiegoż ck. sądu w Złoczowie; gminy Werchobuż jak wyżej i gminy i obszaru dworskiego Łabacz o przyłączenie ich do okręgu sądu i starostwa w Brodach.

Petycje wreszcie wydz. rad pow. w Rawie Ruskiej, Sokalu i Cieszanowie, tudzież petycji rady gminnej Rawy Ruskiej, w sprawie ustanowienia dla okolicy tej nowego sądu kolegjalnego z siedzibą w Rawie Ruskiej i petycję zwierzchności gminnej Chyrowa względem wydzielenia tej miejscowości z okręgu sądu powiat. w Starej Soli i przyłączenia do okręgu takiegoż sądu w Dobromilu, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesji.

Do komisji gminnej wybrano dodatkowo p. Romanowicza i Chrzanowskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął marszałek posiedzenie o 1·45 naznaczając następne aż na wtorek (z powodu ruskich świąt Bożego Narodzenia) o 11. rano.

* * *

Wydział Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben imieniem członków wniósł petycję do Sejmu o przydzielenie ewentualnie utworzenie stałego stypendjum dla Polaków, kształcących się na akademji górniczej w Leoben, a mianowicie dla słuchacza kursu przygotowawczego (pierwszych dwóch lat), udzielanego na przeciąg jednego roku. Petycję tę, godną uwagi posłów, popiera zarząd czytelni następującemi okolicznościami:

„Młodzież polska od czasu założenia akademji leobeńskiej znaczny corocznie stanowi procent tutejszych akademików. Po większej części polscy akademicy, przybywając ze szczupłemi zasobami pieniężnemi, walczyć muszą z niedostatkiem, a przykre to położenie potęguje niesłychana drożyzna, jak również i ta okoliczność, że żadnego zajęcia pobocznego znaleść nie można, któreby ułatwiało ukończenie studjów. Z walki tej nie wielu wychodzi zwycięzko, nic więc dziwnego, że w ostatniem dziesięcioleciu przeszło 30 procent nie było w możności dokończyć rozpoczętych studjów i mijając się ze swem powołaniem, innym oddało się zawodom, w skutek czego nie mają poniósł kraj stratę, gdyż nie wielu dotąd fachowo w tej gałęzi przemysłu wykształconych ludzi posiada.

Wprawdzie istnieją dla akademików tutejszych stypendja państwowe, otrzymanie jednak takowych i utrzymanie się w ich posiadaniu, ciężkiemi ograniczone jest warunkami, tak że przy ogromnym nawale pracy z trudnością im odpowiedzieć można. Nadto do stypendjum państwowego pierwsze prawo mają słuchacze lat wyższych, a słuchacz roku pierwszego o otrzymaniu takowego bezwarunkowo nadziei mieć nie może. Powołując się na tę ostatnią okoliczność, upraszamy wysoki Sejm, by w pomyślnym dla nas razie stypendjum wyłącznie dla słuchacza roku pierwszego, w drugim zaś rzędzie dopiero dla słuchacza roku drugiego i to jedynie na przeciąg jednego roku udzielane było, a to z tego powodu, że słuchacze roku drugiego mają już poniekąd nadzieję otrzymania stypendjum rządowego."

* * *

Wczoraj wieczór zebrały się komisje budżetowa i administracyjna.

Komisja budżetowa załatwiła ostatecznie zamknięcie rachunków funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego za r. 1886, proponując przy zamknięciu funduszu szkolnego rezolucję wzywającą radę szkolną krajową, ażeby zmieniła sposób rachunkowości. Obecnie bowiem zachodziły znaczne różnice między zamknięciami rad szkolnych okręgowych a rady szkolnej krajowej krajowej, które trudno było wyjaśnić.

Komisja administracyjna załatwiła kilka spraw terytorjalnych, a nadto uchwaliła w zasadzie potrzebę utworzenia stałego funduszu jednomiljonowego na budowę koszar wojskowych w myśl wniosków Wydziału krajowego. Przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy, postanowiono jednak porozumieć się wprzód z komisją budżetową co do strony finansowej. Wydział krajowy, proponuje bowiem zaciągnięcie pożyczki na uzupełnienie tego funduszu.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prof dr. Korczyński, który od $4\frac{1}{2}$ lat był przewodniczącym w komitecie administracyjnym szpitala św. Łazarza w Krakowie, wniósł podanie do Wydziału krajowego o uwolnienie go od tych obowiązków. — Na objedzie u ks. Hohenloe w dniu 1. stycznia obecnymi byli między innymi dygnitarzami ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski. — Komendant 2. dywizji piechoty fmp. ks. Józef Windischgrätz, bawiący obecnie w Berlinie, został zamianowany rzeczywistym radcą tajnym.

Nekrologja. Prezydent węg. izby magnatów, Sennyey, zmarł onegdaj wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (5.): Telesfora — Własty-bora. Wschód słońca o godzinie 7. min. 59, zachód o godz. 4. min. 11.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Temperatura. Wczoraj średnia temperatura wynosiła — 18·7°C., najniższa — 21°C., najwyższa — 14°C. Podobne obniżenie się temperatury, jakie ma miejsce w bieżącym tygodniu, było jeszcze przed ośmiu laty d. 9. grudnia 1879, najniższa bowiem wówczas temperatura wynosiła — 26·2°C., tj. tyle co w sobotę 31. grudnia 1887. Następne lata nie wykazują tak niskiej temperatury, najniższa bowiem w ciągu ubiegłych lat była — 19·4°C. d. 1. marca 1886 r.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby 19°C., niebo przeważnie czyste, pogodnie. Dziś prawdopodobnie nastąpi przesilenie pod względem temperatury.

Zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, złożyli w administracji naszego pisma: na rzecz weteranów z r. 1831: pp. Wiktor i Olga Stępkowscy 1 złr., A. Łucki z Sarn 2, Kazimira Sudnicka z Strzałek zebrane od sąsiadów 10 złr., Bogumiła Younga z Prusinowa 2; Edmund Krzen 2 złr. na elementarze dla dzieci wielkopolskich.

W sprawie konfiskaty nr. 307 *Dz. Polsk.* otrzymujemy następujące orzeczenie:

„Ck. sąd krajowy wyższy we Lwowie, postanowił po wysłuchaniu ck. nadprokuratora, zażaleniu dr. Fläschnera, działającego w imieniu redakcji *Dziennika Polskiego*, od orzeczenia ck. sądu krajowego dla spraw prasowych z 3. grudnia 1887 l. 20020, którem zatwierdzono konfiskatę nr. 307 za artykuł pod napisem „Wollen sie ein zweites Königrätz" odmówić i orzeczenie w całej osnowie zatwierdzić, albowiem przytoczenie o usuwaniu zasłużonych jenerałów polega widocznie na wypaczeniu prawdziwego stanu rzeczy, a że temi przytoczeniami usiłowano przedstawić akcję ministra wojny w świetle nader ujemnem, więc całość artykułu mieści w sobie wybitne znamiona występku z § 300 uk."

Notatki karnawałowe. Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że zamiast programem zabaw na dzień 14. bm. zapowiedzianego wieczorku odbędzie się w sobotę dnia 7. bm. pierwszy wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. popołudniu.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" urządza w bieżącym karnawale następujące zabawy: Dnia 7. stycznia i 14. lutego wieczorki z tańcami, zaś 21. stycznia, 4. i 11. lutego wieczorki maskowe. Zaproszenia otrzymać można w biurze stowarzyszenia.

Jako gospodynie na bal Tow. muzycznego zaproszone zostały panie: hr. Badeniowa Stan., Biesiadecka, hr. Borkowska Jerz., Brajerowa, br. Brunicka Konst., Budzynowska, Cwiklińska, ks. Czartoryska, Dembowska, Domaszewska, hr. Dzieduszycka Michał., hr. Dzieduszycka Stan., Gnoińska, Gostyńska, Janowiczowa, Jasińska, Kadenowa, Kiselkowa, Kłosowska, Kniaziołucka, Kolischerowa, Kozłowiecka, Krieghammer, Laskowska, Lilienfeldowa, br. Lippe, Loeblowa, Loewensteinowa, hr. Łosiowa, hr. Łubieńska, Małachowska, Małecka, Marchwicka, Micewska, Mochnacka, Morawetzowa, Moszyńska, Padewska, Pieniążkowa, Polanowska, ks Ponińska, hr. Potocka Alfr., hr. Potocka Rom., Riegerowa, Roińska, br. Rosenberg, hr. Russocka, Rutowska, Schayerowa, Semilska, Simonowiczowa, hr. Skarbkowa, Strojnowska, Stromengerowa, hr. Tarnowska, Tchorznicka, Tillowa, Tustanowska, hr. Wolańska, ks. Württemberg, Zacharjewiczowa Zdańska, Zgórska.

Z armji. W galicyjskich oddziałach pieszych obrony krajowej mianowani podporucznikami następujący frekwentanci szkół aspirantów oficerskich obrony krajowej lub jednoroczni ochotnicy, nie będący czynnymi podoficerami, którzy przepisany egzamin oficerski złożyli z dobrym rezultatem, a mianowicie: Jan Smutek, Maksymiljan Mukden, Alojzy Herz, Robert Löwith, Wincenty Pesowsky, Jan Prokopowicz, Emil Eberman, Władysław Brezina, Józef Novy, Emanuel Sobotka, Ferdynand Hajek, Józef Tomaschek, Juljusz Kussi, Adolf Petak, Józef Ballaty, Alojzy Grubner, Karol Tacheci, Jarosław Lichtenstern, Fryderyk Friedl, Zygfryd Fröschl, Józef Sladecek, Leopold Kauders, Artur Pollak, Ryszard Eisner, Edward Geschmay, Leon Broder i Józef Szreter; — w galicyjskich oddziałach jezdnych obrony krajowej: Antoni Herget, Ludwik Hartmann i Alojzy Haase. — Żołnierz bukowińskiego bataljonu piesz. obrony krajowej nr. 77, Fryderyk Goldschläger, doktor wszech nauk lekarskich, mianowany lekarzem-asystentem w nieczynnym stanie ck. obrony krajowej.

Mianowania. Rewidentami rachunkowymi namiestnictwa zamianowani zostali: Jan Barański i Sydon Biberstein-Lewicki; oficjałami rachunkowymi: Józef Kwaśniak, Antoni Salik, Karol Balzer i Hipolit Mogiła Stankiewicz, zaś asystentami rachunkowymi: Józef Bielesz, Tomasz Sternal, Michał Kołpaczkiewicz i Gwidon Kwiatkiewicz.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistym nauczycielem Antoniego Kotrubskiego w Piotrowicach, Jana Szostaka w Hulczu, Mikołaja Soboltę w Jabłonówce, a Honoratę Domanik, rzeczywistą nauczycielką szkoły w Sarańczukach.

Awans na kolei państwowej. W randze VI. z płacą 2200 złr. awansowali: Horoszkiewicz Józef i Ross Juljusz we Lwowie. W randze VII. z płacą 2000 złr. awansowali: Darowski Władysław we Lwowie, Gąsowski Edward w Krakowie, Waltinger Jan w Stryju. Z płacą 1800 złr.: Psarski Konstanty. W randze VIII. z płacą 1500 złr.: Rybiński Franciszek we Lwowie. Z płacą 1400 złr.: Loret Sydon Karol w Jaśle, Sieczyński Antoni, Rubin Izydor w Krakowie. Z płacą 1300 złr.: Drewnowski Ignacy w Nowym Sączu, Mańkowski Tomasz w Stryju. Z płacą 1100 złr.: Dobrowolski Leopold w Wiedniu, Benroth Marceli i Ritzke Adolf w Krakowie, Dybicki Klaudjusz w Podgórzu, Klemensiewicz Tytus w Tarnowie, Kolankowski Mikołaj i Bittner Juljusz w Stryju. Z płacą 1000 złr.: Gaberle Gustaw i Haszek Józef we Lwowie, Kahl Wilhelm w Gorlicach, Liharzyk Karol we Lwowie, Netzer Józef w Zegiestowie, Buczek Konst. w Iwoniczu, Tlachna Teodor w Krakowie, Aleksandrowicz Piotr w Drohobyczu, Müller Adolf w Stryju.

W randze IX. z płacą 900 złr.: Hebda Franciszek, Borodajkiewicz Włodzimierz w Skolem, Nanowski Jan w Krakowie, Steleer Karol w Żywcu, Blauth Feliks w Stryju, Herman Jakób w Grybowie, Rapf Zygmunt w Krakowie.

W randze X z płacą 800 złr.: Podłuski Konstanty w Krakowie, Kurnikowski Teofil w Nowym Sączu, Spero Wilh. i Nunberg Alojzy w Krakowie, Czepielowski Bronisław w Nowym Sączu, Sonnenthal Izrael w Krakowie, Czarnomski Zygmunt w Husiatynie, Chorąży Władysław w Krakowie, Zimerman Henryk we Lwowie, Tylec Józef i Mühlrad Jan w Krakowie, Raab Majer w Stryju, Kohn Józef i Rotter Stanisław w Krakowie.

Z płacą 700 złr.: Czaputowicz Aleksander w Krakowie, Wiewiórowski Marjan w Tarnowie, Semelka Władysław w Radzieszowie Hofmokl Edward w Dolinie, Świtkowski Stanisław we Lwowie, Kube Rudolf w Skołyszynie, Łukasiewicz Władysław w W. Drogach, Laukotka Edward w Dolinie, Kiliński Jan w Rymanowie, Bałanda Bronisław w Jeleśni, Kraus Samuel w Dobrowlanach, Ziglarsch Antoni w Hrebenowie, Bier Izaak w Jordanowie, Potuczek Wincenty w Mikołajowie, Skulski Tytus w Morszynie, Rutkowski Józef w Eggenburgu, Odzierzyński Hilary we Lwowie, Mayer Henryk w Makowie, Prociński Leon w Pontafel, Herman Franciszek w Zwardoniu, Waszkowski Jan w N. Gnieworszu, Przybylski Stanisław w Woli Łużańskiej, Kasiewicz Roman w Kamionce, Linde Marjan w Wasylkowcach, Słomka Tadeusz w Tyśmienicy, Karaś Edward w Ryczowie, Koniuszewski Mieczysław w Lubieńcach.

Z płacą 600 złr.: Walter Bolesław we Lwowie, Dembowski Józef w Nowym Zagórzu, Kuszpeciński Ludwik w Suchej, Bielecki Leopold w Bolechowie, Łękawski Aleksander w Krakowie, Błachowski Stanisław w Stryju, Bohusz Seweryn w B. Wolicy, Krzanowski Aleksander w Niżniowie, Łukasiewicz Antoni w Drohobyczu, Nathanson Otto i Knoll Franciszek we Lwowie, Laub Wilhelm w Dolinie, Rybczyński Juljusz w Jordanowie, Lerch Juljusz w Kałuszu, Nemetz Emeryk w Korościatynie, Skwarczyński Józef w Skolem, Wdówka Piotr we Lwowie, Pożakowski Hilary, Kozubski Karol w Zarytem, Jilek Jan w Nowym Sączu, Deszkiewicz Władysław w Sławsku, Krauss Florjan w Monasterzyskach, Ciesielski Marjan we Lwowie.

Z płacą 500 złr.: Sliwiński Zygmunt we Lwowie.

Aspirantami z adjutum 50 złr. miesięcznie: Rybakowski Józef w Samborze, Buch Izydor w Stryju.

Z honorarjum 65 złr. miesięcznie: Jahl Edward we Lwowie.

Przy budowie kolei zatrudnieni urzędnicy w IX. randze z płacą 900 złr. awansowali: Dürr Wilfried i Marckhl Edward w Przemyślu, Sperl Fryderyk w Krakowie. W X. randze z płacą 800 złr.: Allina Adolf w Przemyślu. Z płacą 700 złr.: Angerman Klaudjusz w Przemyślu. W randze X. z płacą 500 złr.: Kalina Władysław w Przemyślu. W kategorji niższych urzędników, z płacą 850 złr.: Sedlak Franciszek w Nowym Sączu. Z płacą 650 złr.: Kwiciński Ludwik w Tuchowie, Janka Józef w Milówce, Siedlecki Piotr w Stryju. Z płacą 600 złr.: Kuliński Antoni w Podgórzu, Müller alias Dörfl Jakób w Stanisławowie, Smutny Wilhelm we Lwowie. Z płacą 550 złr.: Reichers Alfred w Kasinie w., Korytyński Bronisław w Kopyczyńcach, Benesch Wilhelm w Stryju, Zabawski Inocenty w Stanisławowie, Strański Józef we Lwowie. Z płacą 500 złr.: Cicimirski Ignacy w Stanisławowie, Kottek Ferdynand w Rysowy Dom., Bartel Michał w Stanisławowie, Knobloch Ludwik w Czortkowie, Gerzabek Józef w Bilcze Wolica, Pillarz Edward w Nowym Sączu, Hordyński Stanisław w Nowym Sączu, Solecki Ignacy w Marcinkowicach, Swierczyński Kazimierz w Bobowej, Koch Józef i Müller Władysław we Lwowie.

Niebezpieczeństwo pożaru. Wczoraj o g. 8 rano zapaliły się belki sufitowe w kuchni szynkarza Awigdora Bombacha pod l. 17. przy ul. Kazimierzowskiej, od rury kuchennej. Przywołana straż pożarna stłumiła ogień, zerwawszy suf[...] kalu.

Swiętokradztwo. W nocy na 29. gr[...] znany dotychczas złoczyńca dostał się przez [...] panie do wnętrza cerkwi w Rudzie, w powiecie [...] breckim i skradł ze skarbony cerkiewnej kwotę o[...] 40 złr.

Zapiski policyjne. Skradziono duże binokle [...] czarnej safianowej oprawie, surdut zimowy czekola[...] wego koloru o jasnej podszewce, wraz z jedwab[...] czerwoną chusteczką, wartości 34 złr., na gal[...] w teatrze. — Zgubiono dnia 1. bm. dwa sznu[...] francuskich korali, wartości 40 złr.; kupon od l[...] zastawnego banku krajowego, 4 i pół pr., płatny [...] czerwca 1887 r., z podpisem na odwrotnej stro[...] Chaima Schmelke Lederera; portmonetkę z kw[...] 62 złr.; czerwony pugilares z kwotą 49 złr., [...] ulicy Gródeckiej lub Kazimierzowskiej: srebrny p[...] kryty zegarek męski, znaczony wewnątrz J. K. n[...] 1025 z niklowym łańcuszkiem. — Znaleziono klucz [...] pokojowy na ul. Słowackiego; ręczny wózek na ul. Żółkiewskiej.

Z powodu jubileuszu monarszego dyrekcja pierwszej kasy oszczędności morawskiej postanowiła udzielić gminie miasta Berno, na budowę ogólnego domu ochrony 100.000 złr.

Wyrzuceni russofile. W restauracji zum „Spatenbräu" w Wiedniu moskalofile śpiewali różne pieśni moskalofilskie. Zgromadzeni w tym lokalu artyści burgu i opery wymogli na restauratorze, że ten w odpowiedzi na odśpiewany przez studentów hymn carski, wyprosił rublowców za drzwi.

Fabryki cementu na Szląsku pruskim, dostarczające materjału dla Nowego Jorku, zdecydowały się na zapłacenie znacznego penale za rozwiązanie kontraktu. Powodem mają być bardzo korzystne oferty rządu pruskiego, który potrzebuje dostaw dla celów fortyfikacyjnych.

Pierwsze błogosławieństwo Leona XIII. W dniu zebrania conclave po śmierci Piusa IX. otrzymał kardynał Pecci od nieznanego sobie adwokata z Neapolu nazwiskiem Porcari list z zawiadomieniem, iż zeszłej nocy ukazała się mu we śnie nieboszczka żona, która mu przepowiedziała, że papieżem zostanie obrany Pecci i że przybierze sobie imię Leona XIII. W nagrodę zażądał Porcari, by był pierwszym, który otrzyma błogosławieństwo papieskie. W godzinę po dokonanym wyborze przesłał Leon XIII. Porcari'emu żądane błogosławieństwo w drodze telegraficznej.

Konfiskaty z początkiem Nowego Roka posypały się jak z rogu obfitości. Piękny początek zrobił 1. numer *Dziennika Polskiego*, który ck. prokuratorja skonfiskowała za artykuł, zwracający uwagę społeczeństwa na aspiracje moskalofilów galicyjskich, wyrażone w liście do *Graždanina*. Następnie uległ temu losowi *Kurjer Lwowski* za artykuł pt. „Ruble" tej samej mniej więcej treści. Dla kompletu padła ofiarą i *Gazeta Narodowa* za artykuł, drukowany w *Fresse* a więc oficjalnym organie hr Taaffego a przedrukowany w *Politik*, organie większości parlamentarnej czeskiej. Widocznie więc dla galicyjskiej prasy niezawisłej istnieją jakieś osobne tajne rozporządzenia.

Posiedzenie obszerniejszego komitetu balu prawników odbędzie się w środę d. 4. stycznia 1888 o godzinie 7. wieczorem w sali banku hipotecznego, na które komitet zaprasza tych pp. komitetowych, którym z powodu braku dokładnego adresu zaproszenia nie mogły być doręczone.

Wóz tramwajowy uszkodził onegdaj po południu woźnica Jan Skólski pozostający w służbie u p. Domsa. Jadąc nieostrożnie ulicą Żółkiewską, wjechał na wóz tramwajowy i dyszlem wybił dwie szyby, na szczęście jednak nikt z jadących nie odniósł uszkodzenia.

Kradzież koni. Ze stajni przy ul. Szkapowej l. 1. skradziono wczoraj w nocy parę koni roboczych, będących własnością Mojżesza Markusa.

Do kantoru wymiany p. Schellenberga przyszedł onegdaj rano niewyśledzony dotychczas jegomość w zamiarze spieniężenia talonu na arkusz kuponowy akcji kolei cesarzowej Elżbiety. Gdy jednak kasjerowi wydał się ów jegomość figurą zanadto podejrzaną nie chciał natychmiast wypłacić żądanej kwoty. Nieznajomy szybko wyszedł i więcej już nie powrócił. Talon pochodzący widocznie z kradzieży, złożony został w policji.

Stuletni jubileusz dziennika.

Dnia 1. stycznia br obchodziły stuletnią rocznicę istnienia: *Times*, dziennik, który pod względem wielkości nakładu niejest wprawdzie największym, nie mniej przeto powagą wewnętrzną zajmuje jedno z najpierwszych miejsc w światowej prasie.

The-Times — „czasy" — pojawiły się po raz pierwszy pod tym tytułem 1. stycznia 1788, wychodząc poprzód dwa lata jako *The Universal Register*. Założycielem *Timesu* był Joh Walter (dziad obecnego posiadacza, również Johna Walter się nazywającego), wystąpił on do konkurencji z dwoma najpoważniejszymi organami, istniejącymi podówczas w Londynie, mianowicie: z *Morning Post*, istniejącą do dziś i *Morning Chronicle*, która ćwierć wieku temu zakończyła żywot.

W krótkim przeciągu czasu *Times* zapanowały nad przeciwnikami: był to pierwszy dziennik na świecie, który drukował się z pomocą maszyny parowej począwszy od roku 1816. Ulepszenia na polu techniki stosowano tu ciągle, aż wreszcie zastosowano wspaniałe „prasy Waltera", które umożliwiają równocześnie drukowanie obu stron i same składają dziennik w formę, w której do naszych rąk się dostaje. Jedna taka maszyna bije i składa 15—20.000 egzemplarzy w jednej godzinie, a maszyn takich jest sześć. Biura *Timesu* mieszczą się do dziś dnia w Printing-House Square, tylko w ciągu wieku zostały odpowiednio rozszerzone. Z reguły mają *Times* 16 stron, każda z nich olbrzymia, podzielona na sześć szpalt, często jednak inseraty zmuszają do 8 lub 10 stronowych dodatków. Liczba inseratów w jednym numerze przenosi często cyfrę 4.000.

Od roku 1872 mają *Times* własny drut do Paryża, od 1878 do Wiednia. Depesze zajmują przeciętnie pięć do sześciu dużych szpalt i kosztują rocznie przy zniżonych cenach 25 tysięcy funtów, to jest około 312.000 złr. *Times* mają tylko poranne wydania, nadto wychodzi wydanie tygodniowe *The wekly Times* i trzy inne wyd[...] wnictwa, tz *The Mail*, z których każdy reprodu[...] kuje treść dwóch ostatnich numerów. Są one prze[...] znaczone dla kolonij angielskich wszystkich częś[...] świata. W niedzielę pismo nie pojawia się — a[...] tylko w niedzielę; z wyjątkiem tych dni świątecznyc[...] przez setkę lat pojawiają się *Times* jak najpunktu[...] alniej.

Artykuły wstępne piszą się pomiędzy 10 wi[...] czór a 2 w nocy, o kwadrans na 4 idzie pism[...] pod prasę a pomiędzy 4 a 5 jest już w ręku ko[...] porterów. Dla prowincji idą w odpowiednim czasi[...] specjalne pociągi, tz. Newspaper-trains z podwójną szybkością. Zatrzymują się one tylko na głównych stacjach, na mniejszych wyrzucają ekspedytorowie rozwinięte pakiety dzienników przez okno. W ten sposób Manchester i Liverpool otrzy[...]

mują londyńskie dzienniki już o 9. rano. Szybkość istotnie bajeczna!

Naczelnymi redaktorami byli: Mr. D. Varnes 1825 — 1842. Tadeusz Delane 1842 — 1878, Tomasz Chenery 1878 — 1884 i zajmujący obecnie te stanowisko Jerzy Buckle, który stanął na czele redakcji roku 1884 mając lat 29. Wielką rolę odgrywają korespondenci zagraniczni, których informacjom zawdzięczają Times w przeważnej części stanowisko. Są nimi pp.: Stefan de Blowitz w Paryżu od roku 1872. Karol Löwe w Berlinie od 1879. Guarracina w Stambule od 1884. Brinsley Richards w Wiedniu od 1885 i Stillman w Rzymie od 1886.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Carmen-Sylva, królowa rumuńska, jest, jak wiadomo, bardzo muzykalną. Po dwóch świetnych koncertach Alfreda Grünfelda w Bukareszcie, urządziła królowa w zeszłą sobotę wieczór muzykalny dla Grünfelda w swych salonach, na który kilkaset osób zaproszenia otrzymało. Kilka pań z towarzystwa popisywały się śpiewem, lecz punktem kulminacyjnym programu była gra p. Grünfelda. Król podczas wieczoru przyozdobił pierś artysty krzyżem oficerskim najwyższej dekoracji rumuńskiej, orderu korony rumuńskiej. — Minnie Hauk, nadworna śpiewaczka, która obecnie w Szwajcarji występuje, odłożyła swój koncert we Lwowie do lutego br., z powodu, że równocześnie przypadłyby we Lwowie koncerta p. Sarasatego. — Bianca Bianchi, najsławniejsza koloraturowa śpiewaczka, nadworna artystka, przybędzie do Lwowa i wystąpi w dwóch koncertach w lutym.

Repertoar teatralny. Dziś „Łucja z Lammermooru" z p. Vicinim, jutro popołudniu: „Emigracja chłopska", wieczorem: „Angot." — Dnia 10. i 11. wystąpi w teatrze z koncertem skrzypek Sarasate.

(Ein) Koncert. Zima nawet w sali koncertowej daje się we znaki: P. Grünfeld w skutek zasp śniegowych spóźnił się o dzień z przyjazdem, publiczność lękając się mrozu nie zbyt licznie pospieszyła na koncert, wreszcie zimno panujące w sali na wskroś zmroziło koncertanta i słuchaczów.

Pan Grünfeld, oczywiście jest tym samym niezrównanym wirtuozem pod względem techniki, co był przed rokiem; ta jednak onegdaj brakowało mu owego ognia, który cechuje zwykle jego grę; przeto i publiczności rozgrzać nie potrafił. A szkoda bo większe oklaski mogłyby stanowić skuteczny środek ku rozruszaniu stygnącej krwi...

Z pomiędzy utworów, wykonanych przez znakomitego wirtuoza, najświetniej wypadły jego własne: „Menuet" (nowy) i „Tańce węgierskie". „Menuet" w części pierwszej zapowiada interesującą kompozycję, w dalszym jednak ciągu popada w banalność, zwłaszcza z chwilą, kiedy przybiera formę etudy oktawowej. Jak świetnie Grünfeld gra oktawy, o tem wie cały świat; nie więc dziwnego, iż ich w kompozycji nie może pominąć. „Tańce węgierskie", to rzecz zupełnie brawurowa — koncertowa, a pod palcami kompozytora przybiera formę istnego obrazu. Obraz to oczywiście zimowy: klawisze tremolują jak zęby dygocące od zimna, pasaże ślizgają się pędem najzręczniejszego łyżwiarza, stakata w najwyższych pozycjach fortepianu to prawdziwe iskry mrozu; gdy dodamy do tego lawiny oktaw i leciuchne arpedżia, prószące jak zadymka śnieżna, to mamy już i całość kompletną...

Odłożywszy porównania na bok, musimy jeszcze dla sumienności zapisać, iż niektóre rzeczy Szumana, jak pierwsza część „Faschingsschwanku" lub „Scherzino", oraz „Warjacje" Szuberta i „Serenada" Rubinsteina mimo pewnej niechęci, z jaką grał onegdaj Grünfeld, wypadły zupełnie tak, jak na pierwszorzędnego wirtuoza przystało.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ubezpieczenia na wypadek wojny są najnowszą kombinacją w dziale ubezpieczeń na życie. Niektóre towarzystwa asekuracyjne zaprowadziły tę innowację na początku roku ubiegłego, kiedy to alarmy wojenne zaniepokoiły w wysokim stopniu opinję publiczną a przedewszystkiem tych, którzy na mocy niedawno uchwalonej ustawy o pospolitem ruszeniu stają w szeregach armji i chcą w jakikolwiekbądź sposób na wypadek śmierci zabezpieczyć byt swojej rodzinie. Ubezpieczenia na wypadek wojny różnią się od zwykłych ubezpieczeń na życie tem, że ubezpieczający się na wypadek wojny asekuruje się na życie a nadto dopłaca stosunkowo nieznaczną kwotę. Z towarzystw asekuracyjnych zaprowadziła u nas w życie ubezpieczenia na wypadek wojny pierwsza „Azienda", która też obecnie, gdy sytuacja polityczna jest nader niepewna a nawet groźna, rozwija najwięcej w tym kierunku swoją działalność. Zaznaczyć też wypada, że ubezpieczenia na wypadek wojny przyjmują się tylko do chwili ogłoszenia mobilizacji.

XXXII ciągnienie losów pożyczki premiowej m. Krakowa. Na 30 złr. wygrały następujące nra: [illegible]

32213 32308 32504 33383 33718 33770 33887 33911 34922 35139 35530 35608. (D. n.)

Przegląd polityczny.

* Obecną sytuację określa w sposób bardzo właściwy berliński korespondent *Standardu*, a ponieważ określenie to powtarza bez komentarzy stara *Presse*, nabiera więc ono tem donioślejszego znaczenia. Korespondent wzmiankowanego pisma zaznaczając, że pochodzenie jego informacji jest „wysokie", powiada: „Sprzymierzone mocarstwa pragną utrzymania pokoju — car znany jest także z pokojowego usposobienia a Francja nie jest w stanie wdać się samoistnie w wojnę. Z drugiej jednak strony nieobliczalność polityki francuskiej i rosyjskiej nie pozwalają wierzyć w trwałość pokojowych zamiarów. Tu nie chodzi o tygodnie lub miesiące, ale o lata. Rosja przed końcem 1888 roku nie może być gotową — potrzebuje bowiem ona całe dwa lata do mobilizacji. Dyplomata, który mi to powiedział, dodał z westchnieniem: Tak więc mamy jeszcze cały rok trwogi wojennej przed sobą". Równocześnie dochodzi wiadomość dość nieprawdopodobna, iż Austrja gotową jest dla okupienia pokoju zezwolić pod pewnemi warunkami na okupację Bułgarji! Są to dalsze następstwa owych słów, które nam przyniósł nowy rok, jak gdyby wybrany do rozmaitych enuncjacyj pokojowych. Z pozytywnego źródła zaczerpnięto wiadomość, iż ambasadorowie rosyjscy otrzymali polecenie przy sposobności gratulacji zapewnić ościenne rządy o pokojowem usposobieniu Rosji, a wczorajsze depesze skonstatowały, że podobne zapewnienia złożył ambasador rosyjski hr. Kalnoky'emu, jakkolwiek w formie ściśle prywatnej. Oświadczenie Tiszy zaniepokoiło skutkiem błędnego opuszczenia słowa nie na chwilę świat, ale już w kilka godzin później dowiedzieliśmy się, iż było ono zupełnie pokojowe. Cesarz Wilhelm powtarzał po kilkakroć, iż jenerałowie niemieccy nie na polu walki, ale na polu ćwiczeń niewinnych zupełnie zresztą będą w tym roku czynni, a kwestję pokoju lub wojny traktował o wiele bardziej obojętnie, niż sprawę snu Moltkiego. Pierwsze bowiem słowa, jakie cesarz, wypowiedział w ogóle było pytanie wystosowane do sędziwego wodza, czy Nowy Rok powitał czuwając czy śpiąc — same więc te słowa wskazują, że na razie nie egzystuje ważniejsza kwestja. Sadi Carnot przyjmując życzenia noworoczne ciała dyplomatycznego, wyraził również przekonanie, że niebezpieczeństwo bezpośrednie nie grozi pokojowi europejskiemu, a życzył i Francji i Europie, aby wszelkie obawy się rozwiały i ludy mogły się oddać rozwojowi sił moralnych i materjalnych. Jeden tylko władca, król Belgów Leopold, który dotychczas nigdy nie wygłaszał w dzień Nowego Roku mów politycznych, odstąpił na ten raz od przyjętego zwyczaju i wypowiedział mowę, w której wskazał na grozę położenia politycznego. Ale i jego zdaniem, jakkolwiek nie należy optymistycznie zapatrywać się na przyszłość, niebezpieczeństwo nie jest bezpośrednie.

Mimo tych akcyj pokojowych zbrojenia rosyjskie nie ustają: owszem według wiadomości urzędowej *Presse*, *Fremdenbl.*, *Polit. Cor.* i *Pester Lld.* odbywają się one jakkolwiek nie są obecnie skierowane wprost ku granicy austrjackiej. O zbrojeniach i przygotowaniach podaje również krakowski *Czas* wiele szczegółów, których jednak przytaczać nie możemy przez wzgląd na ck. prokuratorję.

Na Bałkanie nie kwitną oliwne rożczki. Zmiana gabinetu w Serbji nie obejdzie się bez wstrząśnień. Dziś już grożą królowi Milanowi smutną przyszłością, a Ristićz musi patrzyć na gwałtowną dezercję swoich stronników dotychczasowych. Dzienniki węgierskie są pełne nieufności a austrjacka prasa pociesza się tem, że tekę spraw zewnętrznych objął pułkownik Franasowicz, i prowadzić ją będzie w duchu Garaszanina.

Bułgarji grożą wprost okupacją i wypędzeniem księcia. Z Berlina donoszą, że według wiarygodnych doniesień, Rosja przedsięweźmie z wiosną bezwzględną akcję przeciw Bułgarji, a do *Tagblattu* Szepsa donoszą znów, że ajenci rosyjscy przygotowują na Nowy Rok (star. stylu) groźne rozruchy. To pewna, że stanowisko Koburga a z nim wolność Bułgarji są silnie zagrożone. — Turcja nie chce być zaskoczoną na wypadek wojny: wiadomo, że jej oficerowie sztabu objeżdżali granice państwa, szczególną poświęcając baczność granicy greckiej. Obecnie powracają już oficerowie do stolicy, wioząc ze sobą wnioski dotyczące ufortyfikowania pewnych punktów i wypracowania nowej karty wojskowej Ottomańskiego państwa. Turcja pozostaje obecnie pod wpływem Rosji i tej to okoliczności zawdzięczać należy, że jest ona skłonną do ustanowienia pewnego *modus vivendi* z Czarnogórą.

Według doniesień dzienników wiedeńskich, wiadomości o zbrojeniach Turcji są prostym wymysłem.

Ajencja Havasa pisze: Niektóre dzienniki paryskie twierdzą, iż skutkiem naprężenia, wynikłego między królem i znaczniejszemi frakcjami parlamentu, popieranemi przez ludność, sytuacja w Rumunji jest nadzwyczaj krytyczną; że dalej reprezentant niemiecki Busch, został, w następstwie dłuższej rozmowy z królem, powołany przez księcia Bismarka do Berlina; że Rumunja zawarła z Niemcami i Austro-Węgrami przymierze zaczepno-odporne, gdy tymczasem sympatje większości kraju są po stronie Rosji; że wreszcie rząd rumuński powołał jenerała Brialmonta do Bukaresztu, celem poruczenia mu inspekcji fortec. Otóż wszystkie powyższe wiadomości są bezpodstawne. Poseł niemiecki Busch, nie opuszczał dotychczas wcale Bukaresztu: minister Pherekide zaprzeczył w izbie deputowanych pogłoskom o zawarciu odporno-zaczepnego przymierza z Austrją i Niemcami; sympatje kraju są jedynie i wyłącznie po stronie neutralności Rumunji: jenerał Brialmont wreszcie nie został zaproszonym do Rumunji.

Wszystkie dzienniki rumuńskie oświadczają, że Rumunja na wypadek wojny zachowałaby najściślejszą neutralność; nawet radykalna prasa oświadcza się w tym duchu.

Według wiadomości, jakie *Corresp. Est* otrzymała ze Stambułu, Rosja wysłała 18 tysięcy wojska na Kaukaz.

* Do życzeń, jakie papież otrzymał z całego świata, przyłączył car i swoje: są one czysto-konwencjonalne i nic zupełnie nie mówią. Prasa rosyjska śle papieżowi wyrazy uznania, twierdząc, że jakkolwiek jest on nieubłaganym wrogiem Rosji (?), to jednak osobiście zasługuje na wszelki szacunek. Pielgrzymki pobożnych nie ustają. Przybyła do wiecznego miasta druga pielgrzymka z Węgier pod przewodnictwem kardynała Haynalda, który również przyjął na siebie misję od księżnej Klementyny Koburgskiej, matki księcia Ferdynanda. Księżna przesłała wspaniały dar z herbami rodziny Peccich oraz Bourbonów i Koburgów z napisem: „Córka św. Ludwika następcy św. Piotra". Z Stambułu przybył patryarcha katolicko-armeński, Azarius, w poselstwie od sułtana. — Z Francji oczekiwanym jest hr. Lefebvre de Behaine — ambasador przy Stolicy św., któremu powierzoną została specjalna misja złożenia życzeń Ojcu św. w imieniu prezydenta i Rzeczypospolitej francuskiej. — Z Brukseli przybył w specjalnem od króla poselstwie książę d'Ursel, oraz msgr. Abeloos, rektor Uniwersytetu w Louvain, wraz z profesorami: Lefebvre, Descamps i Hellepute, z wspaniałym adresem tegoż Uniwersytetu.

Msgr. Vega de Amio składał hołd i dary Ojcu św. w imieniu królowej hiszpańskiej i jej rodziny; dary składają się z bogatego krzyża i klamry z solitera i wielkich pereł.

Dwaj bracia książęta d'Ahremberg, przywieźli w darze Ojcu św. statuę św. Tomasza z Akwinu, z kości słoniowej, w kapliczce srebrnej, ozdobnej drogiemi kamieniami.

Ojciec św. w wilję Nowego Roku przyjmował w sali konsystorskiej deputację komitetów międzynarodowych, składających dary z różnych krajów. Na czele deputacji był kardynał Schiaffino, prezes komisji uroczystości jubileuszowych i komandor Aquaderni, prezes wystawy darów; tenże miał przemowę w imieniu zebranych. Ojciec św. odpowiadał z wyrazami wdzięczności za te objawy przywiązania i dziękował Bogu, że dozwolił na tak piękne objawy potęgi wiary w katolickim świecie. Deputacja złożyła 2 miljony skudów świętopietrza.

* O wypadku, jaki spotkał konsula francuskiego w Florencji piszą: Przed niedawnym czasem zmarł tu jenerał Hussein pasza, który mianował swym spadkobiercą uniwersalnym beja Tunisu. Wnet zjawił się jakiś El Melich, który wydając się za pełnomocnika beja, żądał pokazania papierów. Konsul francuski odmówił i uczynił słusznie, gdyż jak później bey oświadczył, El Melich był dla niego zupełnie obcą osobistością. Tymczasem El Melich uzyskał podstępnie wyrok przez sędziego pokoju na konsula i wtargnąwszy w towarzystwie karabinierów, zabrał dotyczące papiery. Konsul powróciwszy do domu ujrzał to bezprawie i odniósł się do ciała konsularnego, które zebrawszy się pod przewodnictwem konsula angielskiego, zaprotestowała jak najenergiczniej przeciw gwałtowi. Sprawa stała się przedmiotem rokowań, jednak nie wywoła poważnych następstw.

* W sprawę sfałszowania znanych listów Koburga ma być wmięszany były poseł rosyjski w Bukareszcie, obecnie w Brukseli, ks. Urussow.

* Z Wiednia donoszą, że udzielenie Tiszy orderu pruskiego zrobiło w tamtejszych kołach najlepsze wrażenie.

* Wiedeńskie telegraficzne „Biuro korespondencyjne" ogłasza w dziennikach tamtejszych następujące oświadczenie: „Śledztwo wdrożone przez zarząd wiedeńsk. centraln. urzędu telegraf. skonstatowało, że wypuszczenie słowa „nie" w przemowie noworocznej król. węg. prezydenta ministrów, przesłanej dla poniedziałkowych dzienników porannych spada wyłącznie na karb winy urzędnika peszteńskiego urzędu telegraficznego, który odtelegrafowanie tej depeszy miał poruczone. Podczas gdy cała treść rzeczonej enuncjacji z trudnością jeno dawała poznać, iż w jej treści integralnej zaszła jakaś usterka — dziś dopiero (2. bm.) w godzinach porannych prywatny telegram peszteński w *Montagsrevue* dał impuls do podejrzenia, że zatelegrafowana do Wiednia, wersja owej mowy być może nie jest autentyczną. Wspomniany telegram prywatny z Pesztu charakteryzuje przyjęcie tej mowy w tamtejszych sferach jako bardzo podzielone i robi uwagę o wielkiej rezerwie prezydenta ministrów. Ta charakterystyka sprzeciwia się wrażeniu, jakie na nas tu sprawiła ta mowa, co prawda do niepoznania zmieniona. Z tego też powodu wysłaliśmy dziś rano o godzinie $9\frac{1}{4}$ do Pesztu depeszę żądającą wyjaśnienia. Odpowiedź zawierająca sprostowanie przyszła o godz. 11. m. 15. i została o godz. 11. m. 30. publicznie ogłoszoną".

* Z Berlina donoszą, że w tamtejszych kołach zaczyna przeważać spokojne ocenienie sytuacji. *N. Allg. Ztg* pisze: Artykuły *Fremdenblattu* i *Journal de St. Petersbourg* upoważniają do większej ufności w spokojny przebieg wypadków, jak to od dawna nie było możliwem. Organ ks. Bismarka oświadcza w końcu, że polskie i węgierskie dzienniki chciały łowić ryby w mętnej wodzie. Podobny zarzut zrobić może prawdziwie tylko bezczelność pruska.

* Z nader wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wśród wojska rosyjskiego konsystującego na granicy północno-wschodniej Galicji szerzy się w sposób przerażający tyfus i dysenterja. Dla setek chorych wzniesiono baraki: służba sanitarna jest jednak tak niedostateczna w każdym kierunku, iż ludzie masami umierają. Na skutek raportów komendantów przedstawiających stan rzeczy w prawdziwem świetle postanowiono cofnąć niektóre posterunki dotąd wolno obozujące do pobliskich wsi i miasteczek. Skutkiem epidemji oficerowie i żołnierze do najwyższego stopnia zdemoralizowani.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 4. stycznia. Obecna sytuacja bez kwestji bardziej pokojowa, stawia jednak Austro-Węgry w nader przykrem położeniu. Z wiarygodnego źródła zaczerpnąłem informacje, które tworzą następujący obraz:

Rosja, gromadząc siły na granicy austro-węgierskiej, miała na oku właściwie sprawy bałkańskie, od których chciała odwrócić uwagę. Bismark alarmował całą Europę, specjalnie zaś Austrję, na którą wywierał kolosalny nacisk, ażeby zbrojeniem się odpowiedziała na wyzywające postępowanie Rosji. Tymczasem usilnie starał się zapewnić w Petersburgu, że dla Niemiec kwestja bułgarska jest najzupełniej obojętną.

Zabiegi jego dyplomatyczne długo były paraliżowane wpływem partji wojennej, ale wreszcie potrafił wyłudzić wrzekomo sfałszowane dokumenty i ogłoszeniem ich, postawił się korzystnie w obec Petersburga. Car miał przyjąć fakt z zadowoleniem, zwłaszcza, że książę Bismark pospieszył z zapewnieniem, że Niemcy są wprawdzie sojusznikiem Austro-Węgier, że jednak popierać będą załatwienie kwestji bułgarskiej w myśl słusznych żądań rosyjskich. Książę Bismark miał nawet oświadczyć, iż nie ma nic przeciw pozostawieniu wojsk rosyjskich na granicy austrjackiej dla wywarcia presji byle rząd rosyjski dał dostateczne gwarancje pokojowego usposobienia (?). Ponieważ z Petersburga nie odpowiedziano wprost odmownie, ks. Bismark wywarł na Wiedeń presję w kierunku umiarkowania (!) i temu to przypisać należy wrzekome objawy pokojowe. Nie należy się jednak łudzić: sytuacja nie polepszyła się bynajmniej i nie polepszy się tak długo, jak długo fakt konsygnowania wojsk nie zostanie cofniętym.

Pokojowe doniesienia z Berlina przyszły wpierw drogą prywatnych doniesień, aniżeli urzędowe biuro korespondencyjne o nich się dowiedziało. Berlińscy bankierzy robili na swój rachunek już w czasie południowej giełdy kolosalne interesa na własną rękę. Jeden z nich, którego nazwisko nawet wymieniają, miał zarobić na dyferencji kredytów w przeciągu kilku godzin przeszło 80.000 guldenów. Wiedeńscy giełdziarze widocznie słabiej poinformowani robili interesa nader ostrożnie — nerwowo, gdyż każda wiadomość nawet fałszywa wywoływała w czasie giełdy południowej gorączkową podaż papierów.

Wiedeń 3. stycznia. Wczoraj już zaraz po sprostowaniu pomyłki, jaka miała zajść w mowie Tiszy, horyzont polityczny zaczął się wypogadzać, dziś zaś przekonanie w tym kierunku jeszcze bardziej się utrwaliło, szczególnie, gdy o godz. 2. w południe nadeszły prywatne depesze z Berlina. Sytuacja ta pokojowa znalazła najpierw swój wyraz oczywiście na giełdzie. Kredyty notowano 268 zł.

Wiedeń 4. stycznia. W sprawie ogłoszonych dokumentów panuje przekonanie, iż rząd niemiecki zajmował istotnie w obec Koburga takie stanowisko jak je w listach określono.

Wiedeń 4. stycznia. Tisza i Fejervary przybyli tu wczoraj.

Wiedeń 4. stycznia. Oznaki pokojowe mnożą się w każdym kierunku; skutkiem doniesień prywatnych z Berlina giełda ustaliła się w sposób zadziwiający. Wieczorem notowano ostatecznie kredyty 269·70, złotą rentę 96·75.

Nie wszyscy jednak dzielą ten optymizm giełdy: owszem ludzie nawet bardzo dobrze poinformowani zaznaczają, iż jak długo wojska rosyjskie są nagromadzone na granicy austro-węgierskiej, tak długo nie ma mowy o faktycznem polepszeniu stanu rzeczy.

Wiedeń 4. stycznia. Niemcy i Austrja ułożyły się już co do stanowiska, jakie zająć mają, gdyby szło i Bułgarję. Okupacja rosyjska, gdyby takowej Rosja zażądała, będzie dozwoloną. Będzie ona jednak tylko czasową, a nie samowolną i jednostronną, lecz nastąpi wskutek porozumienia się mocarstw. Gdyby wniesiono interpelację, to Tisza upoważniony jest to wyjaśnić.

Serajewo 4. stycznia. Proces liweranta Barucha rozpoczął się wczoraj przed wyższem sądem.

Berlin 4. stycznia. Usposobienie trwale pokojowe, giełda bardzo stała.

Berlin 4. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa pogłoskę o ewentualnej rejencji prostem kłamstwem.

Sejm pruski zbierze się 14. stycznia.

Petersburg 4. stycznia. Cała prasa zmieniła ton w obec Niemiec: ten jest dziś nader przyjacielski i pokojowy, natomiast w obec Austro-Węgier pozwala sobie prasa rosyjska licznych wycieczek.

Moskwa 4. stycznia. Lord Churchill przybył tu dzisiaj.

Berlin 4. stycznia. Dzienniki oficjalne zmieniły zupełnie ton w obec Rosji i domagają się od Austro-Węgier, ażeby działały w duchu utrzymania pokoju. Gdyby monarchja Austro-Węgierska sama prowokowała wojnę, Niemcy pozostałyby neutralne.

Petersburg 3. stycznia. Ośmiu nihilistów poniosło w sobotę śmierć przez powieszenie.

Berlin 3. stycznia. Według nadeszłych tu wiadomości Ignatiew, Woroncow i Tołstoj nakłaniają cara do dalszej nieprzyjaźnej przeciw Niemcom polityki. Łamański miał odczyt, w którym wystąpił bardzo gwałtownie przeciw Austrji i stanowisku Słowian austrjackich.

Wiedeń 4. stycznia. Niemcy są ogromnie oburzeni faktem, iż pierwszą nagrodę konkursową za projekt pomnika dla Mozarta, otrzymał czeski rzeźbiarz Wagner.

Wiedeń 3. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·97, owies 6·34.

Chrystjania 4. stycznia. Według *Dagbladet* zarządzono zbrojenia na wielką skalę. Inżynierja pracuje nad wzmocnieniem twierdzy Akershus a poszczególne pułki otrzymały znaczne zasoby amunicji.

Praga 4. stycznia. Na prośbę konsorcjum czeskiego teatru narodowego o udzielenie subwencji 50.000 złr., uchwalił Wydział krajowy podwyższyć dotychczasową dotację z 18 na 30 tysięcy złr.

NADESŁANE.

Podwołoczyska d. 1. stycznia 1888.

Jak wszystkie korespondencje z Podwołoczysk z powodu nieprawdziwie podanych faktów potrzebowały, tak samo i na dniu 28. grudnia z. r. w nrze 359 *Dziennika* umieszczona potrzebuje wyjaśnienia i kategorycznej odprawy.

Nieprawdziwem jest jakoby życzeniem mieszkańców Podwołoczysk było usunięcie dotychczasowego burmistrza. Przeciwnie, udawano się z prośbami, aby nadal ten urząd piastował; lecz ze względów familijnych kategorycznie oświadczył, że przyjąć nie może. Kilku panom, do których zapewne i p. korespondent należy, energiczny i prawy charakter p. burmistrza Schneidera nie na rękę i z tąd niezadowolenie, o tem nie wątpimy.

Nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby obecny burmistrz nie umiał pisać po polsku, tyle umie, co i kandydat przeciwników, tak samo żyd, z tą tylko różnicą, że przed kilku laty z religji luterskiej przeszedł na żydowską.

Nieprawdziwem także jest, że w Podwołoczyskach przeważa ludność chrześcijańska. Do 500 było wyborców, a pomiędzy temi do 90 chrześcijan, a w radzie jest wybranych radnych 24, a 9 radnych chrześcijan, pomimo to, dzięki byłemu burmistrzowi, do zwierzchności obrano czterech chrześcijan, i zastępca burmistrza jest chrześcijaninem, tudzież trzech asesorów.

W końcu co do rzekomych nieformalności przy wyborze, tych wcale nie było, przeciwnie delegat c. k. starostwa, WPan komisarz Łączyński uważał, aby ustawa ściśle przestrzeganą była.

Z wysokiem poważaniem w imieniu większości rady gminnej, a całego miasta:

Dawid Majmann. *Józef Piotrowski.*

Lwów, z Izby handlowej

dnia 4. Stycz. 1888.

[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 4. Stycznia 1888 r.

[illegible]

Berlin, dnia 4. Stycznia 1888 r.

[illegible]

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	8·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·32	10·55)	1·06	
Do Czerniowiec	6·30	11·08)	12·20	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·50		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·10	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

ŁUCJA z Lammermooru

Operetka w 4ch aktach Donizettego.

OSOBY:

Henryk Aston, nieprawy dziedzic Rawenswood	Nolli
Łucja, jego siostra	Mansour
Edgar Rawenswood	Vicini
Lord Artur Buklaw	Laskowski
Ramemund Bidebent, ochmistrz i powiernik Łucji	Jeromin
Aliza, towarzyska Łucji	Babińska
Norman, dowódca pachołków	Senowski

Panowie, damy, dworzanie, służba.

Jutro popołudniu: „EMIGRACJA CHŁOPSKA" obraz ludowy w 5. aktach Anczyca. — Wieczór „ANGOT", operetka w 3. aktach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Panienka, z ukończoną klasą VIII. poszukuje posady bony lub kasjerki. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 100. Biuro Dzienników.

Znana wypożyczalnia książek Stanisława Köhlera, ulica Batorego 2. Największa, najtańsza. **Abonament** miesięcznie 40 ct. Kaucja złr. 1. Na prowincję 10 tomów naraz, miesięcznie złr. 1. Kaucja złr. 5 lub według umowy.

Gorzelnik egzaminowany z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Lisieniecki, Probużna. 495

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Młoda osoba życzy sobie objąć posadę **kasjerki** lub inne **zajęcie biurowe** we Lwowie. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia **listowne** pod cyfrą: **X. Z.** do Administracji „Dziennika Polskiego."

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Osoba w średnim wieku, biegła w gospodarstwie domowem — oraz w szyciu sukień i bielizny, poszukuje odpowiedniego miejsca na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod cyfrą: S. W. do Administracji „Dziennika Polskiego.

Rządca teoretycznie i praktycznie wykształcony, zawiadujący większym postępowo urządzonym majątkiem, poszukuje od 1. marca 1888 r. odpowiedniej posady za tantiemą lub pensją. Łaskawe wezwania pod L. D. Mielnica. 497

Krawczyni, uzdolniona w szyciu sukień damskich według najnowszych wzorów, oraz w kroju, poleca się z wykonywaniem robót w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia: ulica Kalecza l. 9. I. piętro.

Kilka obrazów świętych (olejodruków) tanio do sprzedania przy ulicy Kaleczej l. 9, I. piętro. Zawsze po południu.

Nie dla Reklamy tylko dla *P. T. Publiczności* Wiadomość: świetny Interes. ***Fabryka ceramicznych*** w potrzebie ***majolikowych i porcelanowych wyrobów*** jest bezzwłocznie do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia, oddania w Administrację za kaucją, odpowiednią Iwentarzom. Zapasowego gotowego towaru jest około 6.000 złr wartości. Potrzebny Inwentarz w komplecie. Adres: Zarząd Fabryki Babice via Przemyśl. 496

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliara Brajera, Kazimierzowska 37. 1956

Nowość wyjątkowa.

Podaję do wiadomości, że otworzyłem **pracownię białoskórniczą,** t. j. wyroby skór rękawiczkowych i kożuchowych, jakoto: niedźwiedzie, wilcze, tygrysie, borsucze, wydrze, lisie, kunie, tchórze, wiewiórcze, zajęcze itd. na sposób rękawiczkowy, czyli źrebę. Sarniuki, Jelenie i łosie przyjmuję do wyprawy w zimowej i letniej porze w najkrótszym czasie i **po umiarkowanej cenie.** 1978

Z winnym szacunkiem

Henryk Weinert,

białoskórnik

w Stryju, ul. Drohobycka 75.

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

GŁÓWNY SKŁAD 1801

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza konces. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, z moich zapasów polecam jeszcze po tanich cenach i rozsełam **franco** w woreczkach 5 kilowych. 1802

Santos żółta pospolita	zł.	8·60
Domingo żółta gruboziarnista	zł.	9·—
Kuba mocna, bardzo dobra	zł.	9·60
Kuba mocna, perłowa	zł.	1·—
Laguayra bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantacyjna perłowa	zł.	10·80
Moka arabska 1ma	zł.	10·80
Jawa złotawa 1ma	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie. w Rynku pod l. 42.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są

Elastyczne wałeczki

w handlu 1885

Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13

(dawniej cukiernia Rotlendera).

Na utrzymanie życia i zdrowia skutecznie działająca

Kawa Hungaria

usuwa w zwykłem użyciu jako pożywienie u młodych i starych flegmę i wszelkie inne materje utrudniające trawienie **żołądka i kiszek, czyści żołądek i krew, wzmacnia apetyt, pożywia i wzmacnia, i tuczy jodnostki chude.** Jako środek leczniczy jest bardzo dobrą **przeciw katarom żołądka i kiszek, kurczom żołądka i głowy, bolom głowy, pochodzącym z żołądka, niedokrewności i bezsenności.** Jest także środkiem ła godzącym na t. z. **złotą żyłę, serwowe i sercowe cierpienia.**

Dla dzieci, starców i osób, którym wzbronione jest używanie kawy, jest **„KAWA HUNGARIA"** szczególniej pożywnym środkiem.

Nabywać można u wynalazcy **Antoniego Szala'dy** w **Budapeszcie.**

Skład główny we Lwowie u M. Schläfriga. 1958

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

pod „Czarnym Capem"

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 7

polecają:

½	kilo	**KAWY**	Laguayra	—·92
„	„	„	Ceylon średniej	1·—
„	„	„	„ grubszej	1·04
„	„	„	„ grubej	1·08
„	„	„	Mokki	1·08
„	„	„	Jawy złotej	1·08

CUKIER

w głowach pierwszej jakości 1 kilo 38 ct.

Na święta!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że główny skład

Piwa butelkowego

różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneński leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie, i
Bock okocimski,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem 1977

S. Wieser.

Telefon nr. 149 do użytku Sz. Publiczności.

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materjałów

Alojzego Hübnera

we Lwowie, pod l. 13, ul. Karola Ludwika (w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera).

Specjalny handel artykułów do użytku gospodarskiego

poleca:

Śrut, lotki, kule, kapsle,
Uniwersalne smarowidło na skóry,
Czernidło i lakier do skór,
Tran rybi do skór,
Tłuszcz do broni,
Podeszwy konopne, ficowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne, damskie i męskie,
Wałeczki do okien białe i brązowe,
Kit i gips do okien,
Lichtarze benzynowe,
Rogóżki kokosowe i żelazne,
Latarki stajenne i ręczne,
Batogi kompletne i biczyska,
Skórki irchowe do powozów,
Gąbki toaletowe i powozowe,
Wagi kuchenne,
Sikawki ogrodowe i do oranżerji,
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie,
Konewczki na naftę,
Wszystkie gatunki szczotek,
Hegary, klysopompy etc.,
Artykuły chirurgiczne,
Cerata na stoły i podłogę,
Maszyny do korkowania,
Korki i kapsle do flaszek,
Farby olejne i lakiery,
Oliwa do maszyn,
Węże gumowe i parciane,
Artykuły browarnicze,
Pasy i gurty do maszyn,
Preparata do wyniszczania owadów,
Masa francuska i woskowa do podłóg,
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym szczegółowym Cenniku są oznaczone.

Cennik na żądanie gratis i franco wysyłam.

Wszelkie informacje odwrotnie udzielam. 1743

Rozsyłkę Win

w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach zawierających 4 litr czyli 5½ butelek do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN
Jana Baumana w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego	Nr. I.	2·30
„ „	Nr. II.	2·50
„ „	Nr. III.	2·75
„ Samorodnego		3·10
„ „ szlachet.	Nr. I.	3·60
„ „	Nr. II.	4·20
„ Maślacza I. putowego		4·75
„ Maślacza II. putowego		6·—
„ Maślacza III. putowego		7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. p.		12·—
„ Erlauera czerwonego		2·45
„ Erlauera „ starsz.		3·—
„ Mailberger austr biał.		2·60
„ Gumpoldskirchner austr. biał. 1872		3·20
„ Koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac		11·50
„ **Koniak stary z roku 1865 Grande fine Champagne**		**18·—**

1940

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD.** Paryż

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od zaflegmienia i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku, utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego etc.

150,000 Chorych wyleczyło się z Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych prze użycie **SYROPU D^ra^ FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne CHABLE PARIS

200,000 osób wyleczono zostały z Rzeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA D^ra^ CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego etc. 544

Wielki wybór fortepianów

SEYFARTHA i CZAYKOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek, l. 24 (nad księgarnią)

Polecamy S. P. **Fortepjany, Pjanina i Fisharmonje,** z najpierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych 1842

pod korzystnemi warunkami.

BOURGEAUD Aptekarz 1^szej^ Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich 20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitale du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSULKI Wino i Tran KREOZOTOWE jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie 198[illegible]

pod zarządem

Towarzystwa krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń

wypłaca swoim Członkom począwszy od dnia 2. Stycznia 1888 r., od udziałów wpłaconych przed 1. Października 1887 r.

Pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1887, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Dyrekcja.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1794

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie - Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w składach perfum.

Ubezpieczenia na wypadek wojny

przyjmuje 1993

„AZIENDA"

austro-francuskie towarz. zabezpieczeń rent i kapitałów

na życie ludzkie

pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższe informacje udziela Reprezentacja towarzystwa, znajdująca się przy placu Marjackim l. 8, I. piętro.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową. 1887

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Szkowron i Wojciechowski

przedtem

F. W. Królikowski

handel towarów korzennych, win i delikatesów

pod „Czarnym Capem"

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Zaopatrzywszy obficie swój handel w świeże i doborowe towary polecają się łaskawym względom wielce Szanownej P. T. Publiczności. 1988

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład PIWA beczkowego

z mego

browaru okocimskiego

znajduje się u pana **Ozjasza Wixla** ulica Bogusławskiego, l. 13; zaś

główny skład PIWA butelkowego

u pana **S. Wiesera** ulica Sykstuska, l. 14.

Z powodu nadużyć niektórych restauracyj zawiadamiam, że li tylko w niniejszem ogłoszeniu wymienione firmy mają prawdziwe

PIWO OKOCIMSKIE:

Toepfera Naftuły, ul. Trybunalska.
Wixla Maxa, ul Ormiańska.
Wiesera S. ul. Sykstuska.
Glińskiego M. Hotel Angielski.
Ludwiga Jana pod „Gruszką" ulica Krakowska.
Jürgensa W. ul Krakowska.
Kössler J. Restauracja kolei Karola Ludwika.
Czaporowskiego W. ul. Jagiellońska.
Fliega Józefa ul. Jagiellońska.
Fuchsbalga B. pod „Turkiem" ulica Kopernika.
Grafa F. ulica Karola Ludwika.
Garfunkla O. pod „Polakiem" ulica Wałowa.
Handa Jakóba pod „Hessem" ulica Zamarstynowska.
Hermanna Eliasza ul. Kopernika.
Kucharskiego Jana gmach hr. Skarbka (teatr).
Landsbergera Szymona pod „Szlikiem" ulica Pańska.
Landesa Jakóba pod „trzema Krukami" ulica Halicka.
Mieczkowskiego Karola ul. Gródecka.
Pensiasa S. ul. Gródecka.
Płoszowskiej S. ul. Akademicka.
Rosenbauma B. ul. Teatralna.
Salzberga H. pod „czarnym Capkiem" ulica Kazimierzowska.
Schalla Izaka ul. Gródecka.
Ważnego Jana ul. Czarneckiego.
Meyera H. ul. Czarneckiego.
Rapaporta M. H. pod „Papugą" ulica Sykstuska.

1979 **Zarząd browaru w Okocimie.**

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.